

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 113 (5037)

WILNO ŚRODA 27 KWIETNIA 1938 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcji
17-82, Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie.
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłka pocztowa 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń



*Prawie wszystkie państwa w Eu-
ropie powiększają swe wydatki na
zbrojenia, powiększają swoje armie
— i my musimy za nimi podążyć.*

W odpowiedzi „Gazecie Polskiej“

Gazeta Polska zajmuje się w artykule „Pół czarnej, dwa drożdżowe i trzy dywizje“ moją inicjatywą powiększenia liczebnego armii polskiej.

Jakkolwiek argumenty przytoczone w tym artykule są nie nowe, ale sprawa jest bardzo ważna, więc i na nie postaram się odpowiedzieć.

1) Zarzut niekonstytucyjności. „Gazeta Polska pisze“:

„Inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu, kontyngentu rekrutacji i ratyfikacji umów międzynarodowych należy wyłącznie do Rządu“. Jeśli ustawodawca odebrał w tych sprawach prawo inicjatywy całemu ustawodawczemu, to tembardziej chyba jest jasne, że nie po to aby pozostawić ją... prasie.

Przepis konstytucji jest zupełnie słuszny. Chodziło nam, członkom komisji konstytucyjnej, aby Sejm nie powiększał po stronie dochodów fikcyjnie jakichś pozycji, uchwalając jednocześnie, że te wyimaginowane dochody po-
kryją potrzeby państwowe. To też umożliwiliśmy rządowi całkowite panowanie nad dochodami i wydatkami państwa.

Czy z tego wynika, że prasa, albo także posłowie na Sejm nie mają prawa poruszać potrzeb kraju, nawet w takim razie gdyby zaspokojenie tych potrzeb wymagało podwyższenia, czy zmian w budżecie? Ależ oczywiście, że nie wynika. Byłoby to przecież absurdem, uniemożliwiałoby wszelką robotę parlamentarną, wszelką dyskusję w prasie. Pisałbym, że potrzebny jest szpital, albo nowe lokomotywy, albo opieka nad dziećmi, albo wyższa uczelnia jakiegoś typu i na to wszystko otrzymałbym odpowiedź: stop, nie wolno panu o tem mówić, mi-
ja się pan z konstytucją, to czego pan żąda wymaga podwyższenia budżetu, a to jest rzeczą rządu.

Innymi słowy, przy interpretacji konstytucji *Gazety Polskiej*, poseł w Sejmie nie mógłby wogóle mówić o jakiegokolwiek potrzebie ludności, czy też państwa i prasa nie mogłaby wogóle o nich pisać.

Podobnie wygląda sprawa z kwestją umów międzynarodowych. Czy fakt, że mogą one być uchwalone przez Sejm jedynie z inicjatywy rządu może zamknąć dyskusję nad polityką zagraniczną? Cóż za nonsens! W dawnej Rosji cała polityka zagraniczna należała wyłącznie do Cesarza, jak zresztą całe ustawodawstwo — a proszę przegłądnąć roczniki Moskowskich Wiedomostij, Nowoje Wriemia, Grażdaniina, przeczytać artykuły Katkowa, Suworina, Mienszikowa ks. Mieszczińskiego czyli prasę reakcyjną, konserwatywną, monarchistyczną — i zobaczyć jak ci publicyści chłostali czasami tę politykę pieczętowaną całym autorytetem samodzielnym. Ale wogóle szkoda gadać! Od kiedy to wolno jest o pewnym temacie mówić tylko temu, kto posiada w danej dziedzinie prawo stanowienia i decyzji. Sąd wyrokuje, a prokurator i adwokat przemawia. Rząd ma inicjatywę budżetową, ale to w niczem nie umniejsza prawa Sejmowi, prasy, opinii publicznej do wypowiedziania się, które wydatki są dla państwa konieczne, a które mniej potrzebne.

Jeśli wogóle tak długo rozwodzę nad interpretacją konstytucyjną *Gazety Polskiej* to wcale nie dlatego, abym uważał, że argumentacja jest tu potrzebna. *Słowo* jest pismem przeznaczonym dla inteligencji, a każdy inteligent od razu przecież rozumie, że argumenty *Gazety Polskiej* są całkowitym bezsenssem. Chodzi mi o co inne. Chcę zwrócić raczej uwagę na poziom argumentacji w organie reprezentującym i rząd i *Ozon*. A może i krytyka *Gazety Polskiej* jest antykonstytucyjna? Przecież ona się także utrzymuje przynajmniej częściowo (w dziale korespondencji zagranicznych) z sum budżetowych skarbu państwa. Więc może i tu wkroczyć w dziedzinę zastrzeżoną rządowi?

2) Argument drugi. Niefachowość. Odpowiem dla rozmaitości w sposób obrazowy, ilustracyj-

ny. Oto jakieś ligi urządzają stale wiece pod hasłem: „żądamy kolonii dla Polski“. Dobrze zresztą nie wiem do kogo adresują swoje żądania „kolonii“ — czy do Sejmu, czy do wojska, czy do rządu Rzeczypospolitej, czy do tych obcych potencyj, które nierzadko kolonie posiadają. I nierzadko zastanawiałem się nad efektywną korzyścią tych perjo-dycznych „żądań“. Ale o ile mi wiadomo i owe ligi i ich produktywne okrzyki cieszą się opieką i poparciem sfer ozonowych. Czyżby się jednak składali ze znawców spraw emigracyjnych, geograficznych, z biegłych w kwestiach pozaeuropejskich kontynentów? Bardzo wątpię. Widzę, że jest ich tysiące. Sądzę, że wszystkim to wystarczy, że reprezentują oni potrzebę naszego rozwoju narodowego istotnie słuszną i uzasadnioną, pomimo groteskowej częstokroć formy samej akcji.

3 Argument trzeci. Rzekome podważanie autorytetu fachowców wojskowych. „Gazeta Polska“ nawet pisze, że *Polska Zbrojna* „wyprosiła sobie moją inicjatywę“, że wykazała jej „niekompetencję, szkodliwość i bezsensowność projektu“.

Muszę przyznać, że polemizowałem ze wspomnianym artykułem *Polski Zbrojnej*, ale go nie mam pod ręką i nie mogę sprawdzić, czy tam były użyte wyrazy cytowane przez *Gazetę Polską*. O ile jednak zostało mi w pamięci to ich nie było. Przeciwnie: artykuł w *Polsce Zbrojnej* był napisany w tonie spokojnym odbiegającym od nieprzytomnych elukubracji w *Gazecie Polskiej*, a dotyczył się tylko obrony przysposobienia wojskowego, natomiast nie wypowiadał się przeciwko memu projektowi stworzenia trzech dywizji. Ja zaś odpowiedziałem, że oczywiście za optimum uważałbym i powiększenie armii stałej i utrzymanie przysposobienia wojskowego.

A zresztą zaznaczam ciągle, że pisząc „trzy dywizje“ czynię to

w sensie figurycznym. Oczywiście do nikogo innego należeć będzie decyzja w jaki sposób należy wzmocnić naszą armję. Ale niech sobie *Gazeta Polska* jedno przyjmie do wiadomości. Jeśli występuje w tej sprawie, to dlatego, że jestem Polakiem. I ważniejsze dla mnie od wszystkiego jest fakt, że prawie wszystkie państwa w Europie powiększają swe wydatki na zbrojenia, powiększają swoje armie — i my musimy za nimi podążyć.

A teraz jeszcze w sprawie innego pisma, mianowicie *Kurjera Porannego* nad którego argumentami zastanawiać się już nie będę, ponieważ są one powtórzone za *Gazetą Polską*, a „*Kurjer*“ wyróżnia się tylko tem, że pisząc o naszym poparciu p. Rutkowskiego i jego ustąpienia z *Ozonu* określa to „bojkotem akcji, związanej z ideą obronności własnego państwa“.

A więc wołanie o powiększenie sił zbrojnych Rzeczypospolitej nie jest „akcją obronną“, a natomiast krytyka *Ozonu* jest kwitowana nikiemnem określeniem „bojkotem akcji obronnej własnego państwa“. Ci panowie sobie wyobrażają, że nie wojsko, a ich „*Ozon*“ czy „*Naproszon*“ to dopiero siła naszego państwa. Ładniebyśmy wyglądali, gdybyśmy to mieli za siłę.

Ale uspokójmy się. *Kurjer Poranny* już raz jest skazany wyrokiem sądowym za obelgi na nas rzucane. Natomiast powtórzmy tylko, że bronić Polski będzie jednak nie żaden *Ozon* ale armja, w której obok odznaczonego *Virtuti Militari* płk. Miedzińskiego, znajda się kawalerowie tego krzyża z innych stronnictw: narodowego, ludowego, socjalistycznego, znajda się i konserwatyści i „naprawiacze“. Znajdziemy się wszyscy i nasz udział w walkach, czy korzyść, którą przyniesiemy ojczyźnie nie będzie zależała od tego, kto z nas był w *Ozonie*, a kto nie, ale od tego, kto wykaże więcej odwagi, poświęcenia, wysiłku w pracy, czy patryjotyzm. Cat.

Po mowie min. Kwiatkowskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł.). Z historii ruchu konsolidacyjnego, który doprowadził do powstania *Ozonu*, pamiętaliśmy dotychczas dwie daty, a więc przede wszystkim datę 24 maja 1936 r., dzień przemówienia marszałka Smiętego Rydza, w którym to dniu padło hasło zjednoczenia narodowego, — następnie dzień 21 lutego 1937 r., w którym pułk. Koc, realizując to hasło, ogłosił swą deklarację ideowo - polityczną, uznając ją za podstawę *Ozonu*. Wreszcie mamy obecnie trzecią datę, 24 kwietnia 1938 r., to znaczy dzień, w którym wicepremier Kwiatkowski wygłosił swe przemówienie w Katowicach.

Wprawdzie w tem przemówieniu minister Kwiatkowski nie wspominał ani razu o *Ozonie*, ani też nie dał żadnego wyrazu nadziei, jakie w naszym życiu politycznym należy łączyć z tą organizacją polityczną, tem niemniej jednak całą swą mowę poświęcił zadaniom, które *Ozon* ma na celu.

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego odbyło się w specjalnie uroczystych okolicznościach, jakby dla podkreślenia jego wagi politycznej. Uczestnicy zebrania musieli przybyć na pół godziny przed otwarciem obrad, gdyż później nikogo nie wpuszczano do sali. Wszystkim notablim słaskim dano do zrozumienia, że nieobecność ich byłaby zauważona, a wiemy to co oznacza przy systemie p. wojewody Grażyńskiego. Frekwencja była olbrzymia. Minister Kwiatkowski przybył w towarzystwie licznej gromady wszystkich niemal wyższych urzędników ministerstwa skarbu.

Zainteresowanie sfer politycznych idzie obecnie oczywiście w tym kierunku, jakie będą dalsze następstwa mowy politycznej p. Kwiatkowskiego, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę, iż wygłoszona została w porozumieniu z Panem Prezydentem, u którego zresztą przed wyjazdem do Katowic minister Kwiatkowski bawił przez kilka dni w Spale. Mówi się, iż mowa wicepremiera mieć może konsekwencje zarówno w dziedzinie rządu jak i dla dalszych losów obecnego *Ozonu*.

Jak wyglądają sukcesy mjr. Galinaty?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł.). Mamy do zanotowania całą kronikę wypadków na terenie Związku Młodzieży Polskiej, które świadczą o niepowodzeniach majora Galinaty.

I tak kierownik okręgu 6-go, mazowieckiego, p. Gapski, mianowany przez p. Galinaty w niedzielę kierownikiem okręgu, oddał się w dniu wczorajszym do dyspozycji p. Rutkowskiego. Wiadomości, opublikowane w prasie o okręgu poleskim, okazały się całkowicie nieścisłe. W Grudziądzu na ośmiuset członków Z.M.P. pozostało przy *Ozonie* tylko ośmiu. Kierownik tamtejszego okręgu, Władysław Kisielewski pod wpływem nalegań p. Michałowskiego i innych interwencji, doszedł do takiego wyczerpania nerwowego, iż popełnił samobójstwo, raniąc się na szczęście dość lekko. W sobotę, na odprawę, zarządzone w okręgu warszawskim przez majora Galinaty, zjawili się tylko 27 ludzi. Nadmienić należy, że kierownictwo Z.M.P. p. Rutkowskiego otrzymuje cały szereg listów z wyrazami solidarności, m. in. z Brześcia, Lublina, Krakowa, i z Pomorza.

Obecne kierownictwo nacjonalistycznego Z.M.P. (p. Dutkowskiego, składa się z jedenastu osób. Skład personalny nie uległ zmianie poza ustąpieniem jednej osoby, a mianowicie p. Puziewicza.

Pogrzeb s.p. Karola hr. Romera

WARSZAWA. PAT. Minister spraw zagranicznych wyzna czył oficjalną delegację na pogrzeb s.p. Karola hr. Romera, dyrektora protokołu dyplomatycznego i ministra pełnomocnego.

W skład delegacji wchodzi: minister hr. Szembek, wicedyrektor departamentu zachodniego J. hr. Potocki, zastępca dyrektora protokołu dyplomatycznego R. hr. Łubieński, oraz radca Szwarzenberg Czerny.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 b.m. w Inwaldzie.

Czesi wydali balon polski

NOWY SĄCZ. Pat. Dnia 25 b.m. o godz. 17 nastąpiło wydanie przez władze czechosłowackie na punkcie przejściowym w Miliku pilota Kacprzaka i pomocnika pilota inż. Łańcuckiego wraz z balonem i instrumentami nawigacyjnymi.

Żydów w Wiedniu zmuszono do pikietowania własnych sklepów

WIEDEN. Pat. Od paru dni wzmożił się w Wiedniu kurs antysemicki. Przed szeregiem sklepów zostało zarządzone pikietowanie przez żydów, zmuszonych do tego przez członków S. A., przyczem żydzi trzymają w rękach tablice z napisami, ostrzegającym aryjczyków przed kupnem.

Ponadto w tych dniach zanotowano wypadki czyszczenia swych lokali przez żydów właścicieli kawiarni i sklepów pod nadzorem S. A. Władze partyjne twierdzą, że są to jedynie lokalne incydenty, będące wyrazem antysemityzmu ludności wiedeńskiej.

Co przyniosą wybory w Czechach rozpisane na 22 maja

PRAGA. Pat. Rozpisano pierwszą część wyborów gminnych które odbędą się dnia 22 maja. W Ziemi Czeskiej wybory odbędą się w 144 gminach, w tem 47 niemieckich. W Ziemi Morawsko - Śląskiej wybory odbędą się w 70 gminach, z tego w 19 niemieckich, w 40 na Słowaczynie, na Podkarpaciu w 2. 22 maja jest pierwszym terminem wyborów, pozatem będą jeszcze 3 terminy.

Manifestacje antyczeskie w Budapeszcie

BUDAPESZT. Pat. Po wczorajszej wielkiej manifestacji Ligi Rewizjonistycznej przeciwko traktatowi w Trianon usiłowała grupa manifestantów przedrzeć się pod konsulat czechosłowacki. Silny oddział policji zdołał rozprościć manifestantów.

SAMOLOTY POWSTAŃCZE nad Walencją

WALENCJA. Pat. Otrzymał wczorajszego bombardowania miasta przez samoloty powstańcze padło 30 zabitych i 50 rannych. Jedną z bomb wybuchła w pobliżu statku angielskiego „Cettistar“, zabijając jednego marynarza i raniąc trzech.

Na frontach w Hiszpanji nie zaszło nic ważnego.

JAKIE MAJATKI SKONFISKOWANO HABSBURGOM

WIEDEN. Pat. Niemieckie biuro informacyjne donosi: austriacki rząd krajowy wydał zarządzenie o konfiskacie majątku Habsburgów jeszcze przed wysłaniem listu gończego za Ottonem Habsburgiem. Majatki te były już jak wiadomo skonfiskowane w roku 1919 przez pierwszy austriacki rząd związkowy po abdykacji cesarza Karola.

W roku 1936 wydał rząd Schuschnigga ustawę o zwróceniu majątków domowi Habsburgów, która jednak dopiero w grudniu 1937 r. weszła w życie i została natychmiast po przyłączeniu Austrii do Rzeszy przez krajowy rząd Austrii zniesiona.

Posiadłości Habsburgów w marszacji wschodniej składają się przede wszystkim z zamków, domów mieszkalnych i innych nieruchomości. Konfiskacie ulegną w Austrii Dolnej zamki: Orth, Esslingen, Gross - Enzersdorf, Eckartsau wraz z przynależnymi do niego gruntami, dalej majątek Scharfeneck. W Austrii Górnej skonfiskowane zostaną dobra Mattighofen, w Styrii Kleinkrampen, i pałac myśliwski Muerzsteg. W Wiedniu skonfiskowane zostanie wiele domów czynszowych.

Ostateczne podanie wartości skonfiskowanych Habsburgom majątków jest narazie niemożliwe, akcja oszacowania ich jest w toku.

BRUKSELA. Pat. „Libre Belgique“, organ kół katolickich, dowiaduje się, że źródła dobrze poinformowane, że wiadomości jakoby arcyksiążę Otto Habsburg zamierzał sprzedać w Amsterdamie diamenty z korony austriackiej, są nieprawdziwe.

Otwarcie rokowań polsko-litewskich w sprawach komunikacyjnych

KOWNO. Pat. Wczoraj o godz. 12-ej nastąpiło otwarcie rokowań polsko-litewskich w sprawie komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Na wstępie generalny dyrektor poczt litewskich Birutawiczus wygłosił przemówienie powitalne:

Przemówienie delegata Litwy

Panowie. Jest dla mnie miłym obowiązkiem powitać w imieniu delegacji komunikacji litewskiej w tej sali delegatów polskich, przybyłych do Kowna na obrady w sprawie komunikacji pocztowej, telegraficznej, telefonicznej i radiotelegraficznej. Po podpisaniu w Augustowie porozumienia, dotyczącego komunikacji pocztowej, telegraficznej, telefonicznej i radiotelegraficznej, jak również komunikacji kolejowej, drogowej i powietrznej pomiędzy poselstwem polskim w Litwie i urzędami polskimi oraz pomiędzy poselstwem litewskim w Polsce a urzędami litewskimi powstała między obu krajami kwestia rozszerzenia tych komunikacji i udostępnienia ich ogółowi.

Celem tej konferencji jest więc przeprowadzenie narad w sprawach, dotyczących komunikacji pocztowej, telegraficznej, telefonicznej i radiotelegraficznej oraz w razie potrzeby komunikacji powietrznej aby doprowadzić do konkretnych wyników — podpisania układów w tej dziedzinie.

Zycząc konferencji powodzenia w jej pracach, wyrażam przedewszystkiem moje najżywsze życzenia, by prace te ożywione były duchem porozumienia i aby doprowadziły do pozytywnych rezultatów między naszymi dwoma krajami.

Równocześnie wyrażam pod adresem panów delegatów polskich szczerą nadzieję, by pobyt ich w Litwie był, czego pragnę, przyjemny i by wrażenia, jakie wyniosą, były korzystne.

W odpowiedzi na przemówienie dyr. Birutawiczusa, zabrał głos dyrektor departamentu min. poczt i telegrafów inż. Krzyżkowski, wygłaszając następujące przemówienie:

Przemówienie delegata Polski

Panie Dyrektorze, Panowie. Pragnę przedewszystkiem podziękować panu dyrektorowi za miłe słowa powitalne, skierowane do delegacji polskiej, przybyłej z Warszawy dla celów, które pan dyrektor był już łaskaw wyszczególnić w swym przemówieniu. Pragnę przy tej sposobności specjalnie podkreślić w imieniu całej delegacji wdzięczność naszą i bardzo miłe wrażenie, jakie odnieśliśmy, gdy wczoraj zaraz na wstępie spotkali nas na ziemi litewskiej przedstawiciele litewskiej komunikacji pocztowej.

Zdajemy sobie sprawę, że rozmowy, które będziemy tu wspólnie z komisją litewską prowadzić, są dalszym krokiem porozumienia, zawartego w atmosferze wzajemnego zrozumienia w Augustowie i służącej mają obecnie udostępnieniu ogółowi obywateli obu krajów rezultatów tego porozumienia.

Pragnąc zapewnić pana dyrektora, że delegacja polska przybyła do Kowna z pełną i silną wolą dokończenia wszelkich starań, aby w obopólnym i zgodnym porozumieniu osiągnąć pożądane rezultaty t. j. uruchomienie służby pocztowej i telekomunikacyjnej w najszerszym tego słowa znaczeniu. Panie Dyrektorze, jestem upoważniony przez ministra poczt i telegrafów R. P. przekazać najlepsze pozdrowienia dla Pana osobiście oraz życzenia osiągnięcia jaknajwiększych rezultatów w rozpoczynającej się dziś konferencji, która w swym pozytywnym wyniku będzie jednym z ogniw dalszej normalizacji stosunków między naszymi obu krajami.

Po wspólnym śniadaniu w hotelu „Metropol“, delegacja przystąpiła do obrad.

Metropolita na czele „terrorystów“

Aresztowania wśród duchownych w Sowiecie

MOSKWA. PAT. Ostatnio, jak przypuszczają, w związku z obecną kampanią wyborczą, przeprowadzono w Moskwie i na prowincji liczne aresztowania wśród duchowieństwa różnych wyznań, przeważnie jednak prawosławnego.

Wszyscy aresztowani oskarżeni są o działalność kontrewolucyjną i szpiegowską. W Moskwie aresztowano m. in. biskupa Nikitina, który w cerkwi św. Sergiusza przy ulicy Uljanowskiej tworzył jakoby kontrewolucyjną grupę terrorystyczną. Do tej grupy należeli m. in. syn kupca Krasilszczykow i zakonspirowany mnich Rybin. Do takiejże grupy, istniejącej przy cerkwi „Na Filach“, wchodził m. in. pop Głagolew, zakonspirowany mnich Popow i b. „kułak“ Jastrebów.

W obwodzie Gorkowskim wykryto rozgałęzioną cerkiewną organizację kontrewolucyjną, na której czele stał metropolita Feofan Tulakow. Członkowie tej organizacji mieli podpalić fabrykę „Metalist“, a dywersyjna grupa popa Krytowa dokonała rzekomo podpalenia lasu i jednego przedsiębiorstwa, imna zaś grupa dywersyjna pod kierownictwem popa usiłowała podpalić fabrykę chemiczną w Piotrkowie w obwodzie Gorkowskim.

W Leninku (Syberja zachodnia) wywiad japoński przy pomocy popów urządzał rzekomo katastrofy w kopalniach.

Tajemnice żydowskiej loży masońskiej

UJAWNIŁ PROCES MUSZKATA

WARSZAWA, 25 kwietnia

Mała, brudna salka Sądu Okręgowego na Placu Krasieńskich awansowała na przedmiot zainteresowań całej prasy. Sensacyjne szczegóły o rytuale masońskim, o członkach loży i jej roli wśród plutokracji żydowskiej, odsunęły w cień toczący się na Miodowej proces korupcyjny Idzikowskiego i Michalskiego.

CO ZOSTAŁO USTALONE

Jakie tajemnice masońskie zostały ujawnione na procesie Muszkata, przedewszystkiem w zakresie spraw personalnych? Ustalone ponad wszelką wątpliwość, że członkami loży „Ogniwo“ mieszczące się przy ulicy Poznańskiej 14 (vis a vis ambasady sowieckiej) byli: adw. Jakób Muszkata, mistrz „katedry finansów“ loży — Alfred Zielony, skazany za dezerację na półtora roku więzienia, „wielki mistrz“ — inż. Aleksander Pawłowski, Jerzy Guranowski — sekretarz loży, dalej Tadeusz Plucer — Sarna — zastępca wielkiego mistrza, właściciel pensjonatu „Śródborowianka“ pod Warszawą, dr. Warszaauer z Inowrocławia — słynny „grand sir“ wszystkich loży, Kohn z loży im. Adama Mickiewicza w Łodzi, „wielce szanowny“ (venerable) Josefsohn przewodniczący inauguracyjnego zebrania loży w 1935, wreszcie Wolf Włodzimierz Szapiro, który przywiózł Zielonemu rozkaz loży, że ma zaprzestować dalszego ukrywania się, oraz niezbyt już dziś „brat“ Jerzy Małach.

Do kompletu trzeba dodać jeszcze nazwiska „gości“ z zagranicy: Opla ze Szwajcarii, Szalmacha z Gdańska.

RYTUAL

Złożone przez prokuratora Naumowicza dokumenty loży „Ogniwo“ zawierają protokoły zebrania loży, listę obecności, liczne fotografie makabrycznych akcesoriów, przy których odbywają się uroczystości i obrzędy. Zdaniem skomowanego również rytuału przysięgi na wierność i zachowanie tajemnicy: przed czarnym katafalkiem, na którym leżał kościotrup oświetlony łuczywem składali przysięgę bracia we frakach i białych rękawiczkach. W pierwszej fazie obrzędu przysięgi kandydatom wiązano oczy chustką a ręce łańcuchem. Po przyjęciu opadała zasłona z oczu, zdejmowano łańcuchy. Symbolika tego obrzędu jest jasna: przez przyjęcie do loży „brat“ ma przejść na oczy, uzyskać pełną wolność.

Przysięga, w której brat zobowiązuje się „nie wyrządzać krzywdy samej loży, nie wydać jej tajemnic oraz odsunąć niebezpieczeństwo zagrażające komukolwiek z braci“, nie była tylko czczą formułką. Oto „brat“ Muszkata odmawia odpowiedzi na pytania sądu dotyczące loży i podziału jej członków na stopnie, ten sam „brat“ Muszkata ukrywał w swym mieszkaniu przestępcę „brata“ Zielonego, oto „brat“ Zielony otrzymuje rozkaz loży za przestępstwa ukrywania się, gdyż inwigilacja innych „braci“ zagraża istnieniu samej loży, wreszcie „brat“ Plucer — Sarna kategorycznie odmawia wydania współników, przestępców w aferze „uwalniania“ od służby wojskowej.

Muszkata skazany na dwa lata więzienia (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(W) Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący adwokata Muszkata na dwa lata więzienia.

Do czasu złożenia kaucji w wysokości 15.000 Sąd postanowił zastosować areszt, jako środek zapobiegawczy.

W motywach wyroku Sąd stwierdził, że nie dał wiary zeznaniom oskarżonego i określił je jako wykrętnie i nieprawdziwe. W motywach wyroku jest również powiedziane, że loża masońska „Ogniwo“ była organizacją nielegalną i tajną.

Największa bitwa japońsko-chińska

SZANGHAJ. Pat. W strefie Hanczu toczą się nadal zaciekle walki. — Jak przewidują, na odcinku tym stoczona będzie największa bitwa obecnej wojny. Posilki japońskie napływają ciągle zarówno z północy, jak z południa. Skoncentrowane już tej strefie wojska japońskie liczą 150 tys. ludzi przeciwko 500 tys. Chińczyków. Jak przypuszczają, dowództwo japońskie nie zadowoli się sukcesem lokalnym, lecz starać się będzie o zadanie Chińczykom decydującego ciosu. Chińczycy, walczący z ogromną odwagą, ponieśli już wielkie straty.

MEKSYKAŃSKIE WYBORY

BUENOS AIRES. Pat. Według otrzymanych tu wiadomości z Meksyku w miejscowości Chautenco w czasie wyborów na burmistrza doszło do krwawego starcia pomiędzy zwalczającymi się stronnictwami politycznymi, w rezultacie którego 8 osób zostało zabitych a kilkanaście rannych. Władze bezpieczeństwa wysłały na miejsce wypadków oddziały wojsk celem przywrócenia porządku.

Album poleski w darze dla Ojca Świętego

WARSZAWA. Pat. Jak wiadomo, na uroczystości kanonizacyjnej św. Andrzeja Boboli wyjechała do Rzymu, pod kierownictwem ks. biskupa Adamskiego, pielgrzymka polska. Z wycieczką tą wyjechała znana artystka — fotografka p. Zofia Chomętowska, która wręczyła Ojcu Świętemu piękny album pamiątkowy ze zdjęciami miejsc, w których żył i działał i po niósł męczeństwo św. Andrzej Bobola.

Duży album (38 na 48 cm. oprawy w tkaninę poleską, tkaną na wzór starych tkanin: szare płótno przetykane purpurą i złotem, zawiera 20 plansz, m.in. zdjęcia z Janowa Poleskiego, kolegiaty pińskiej, katedry w Pińsku, w której spoczywa relikwie Świętego, nastrojowe zdjęcia pejzażu poleskiego i charakterystycznych typów miejscowych.

Papen wycofuje się z życia politycznego

PARYŻ. Pat. Berliński korespondent Havasa donosi, że ambasador von Papen, o którym mówiono, że ma objąć stanowisko ambasadora Rzeszy w Ankarze, wycofuje się zupełnie z życia politycznego i zamierza osiąść w swym majątku ziemskim Wallerange.

W. Księżniczka Kira wychodzi za mąż

KOPENHAGA. Pat. Duńska królowa Aleksandra wyjedzie w najbliższych dniach do Poczdamu gdzie weźmie udział w ślubie pruskiego księcia Ludwika Ferdynanda z Wielką księżniczką rosyjską Kirą.

Chińczycy uprowadzili 2 misjonarzy

SZANGHAJ. Pat. Wiadomość o uprowadzeniu przez bandytów chińskich 2 włoskich misjonarzy w pobliżu miejscowości Laszou — koku potwierdza się. Ambasada włoska uczyniła energiczną demarchę u władz chińskich.

Handel zagraniczny Litwy

Rok 1937 przyniósł w handlu zagranicznym Litwy pewne zmiany, a to wskutek poprawy cen produktów rolnych i pewnego rozwoju przemysłu litewskiego.

Obroty handlowe w dwu ostatnich latach były następujące:

(w miljonach litów)	1936	1937
Przywóz	156 213	
Wydóz	191 208	
Saldo	+35 —5	

W roku ub. wzrósł przywóz surowców i półwyrobów. Wzrost wywozu przypada na masło, mięso wieprzowe i drzewo.

W styczniu roku 1938 przywóz wyniósł 16,7 milj. (w roku ub. 13,1), wywóz na 16,2 milj. (w roku ub. 16,1).

EX LIBRIS

KWIECIEŃ — II — 1938

STEFAN BALICKI. Czerw. Powieść. Wyd. „Rój“.

Stefan Balicki napewno jest lub był pedagogiem. Mówią o tym „Chłopcy“, jego pierwsza książka, traktująca o życiu i wychowaniu w szkole, i zajmująca odzwierciedlającą życie współczesnej szkoły, — stwierdzają to sylwki nauczycieli gimnazjalnych, zarysowane w ostatniej powieści, — wskazuje na to i zasadnicza postawa autora wobec przeżyć młodocianego bohatera nowej powieści.

Niewielu pisarzy umie mówić o współczesnej szkole i współczesnym młodzieży, choć bardzo wielu na ten temat chętnie „gada“. Balicki zna szkołę i jej kierowników, zna też i młodzież. Jego postawa wobec szkoły, nauczycieli i młodzieży jest bardzo znajomą (mówię o postawie literackiej): nauczycielom przygląda się, o młodzież walczy!

Typy nauczycieli są nieco przeszarżowane, — ale jak! Autor wie doskonale jakie cechy psychiki są najbardziej istotne; to też jest właśnie nieco przejawskawia, wskutek czego otrzymujemy efekt wielki i tworzy wyjątkowo trafne portrety, mające w sobie pierwiastki karykatury. To doprowadza przywołanie słynne portrety — karykatury Marszałka Piłsudskiego. Wykonano

przez Czermańskiego!... Ten sam sposób kreślenia wizerunków.

Bohaterem powieści „Czerw“ jest uczeń siódmej klasy gimnazjum warszawskiego, Jerzy Szelina. Chłopak, jak wielu chłopaków: w miarę zdolny, w miarę leniwy, w miarę dziecinny, — ot, poeciwy chłopak, z którym może być nieraz dużo kłopotu, ale na które go można spoglądać z miłością i nadzieją: „będą z niego ludzie“!... Siedemnaście lat, — ani to dziecko, ani samodzielny młodzieniec. O maturze trzeba myśleć, a potem co Bóg da: ktoś może przewidzieć, jak się ułoży losy?

Jerzy mieszka w Warszawie „na stancji“ u pewnego dziwaka (kapitał na sylwetka!), rodzice zaś mieszkają w małym miasteczku odległym od Warszawy o parę godzin jazdy pociągami. Jest wiosna, kończy się rok szkolny, bliżej są wakacje w domu. Chłopak jest pełen zwykłych szubackich trosk związanych z zakończeniem roku szkolnego, i pięknych nadziei, łączących się z wesołym wypoczynkiem letnim. Nagle — nieoczekiwana wizyta matki. Paplanina o tem i o owem, a wreszcie: — „Aha. Wiesz, tatuś wyjeżdża na trochę dłużej“!...

Taki jest początek dramatu. O co?

tu chodzi? Co ma w sobie katastrofalego wyjazd ojca? Ma. Ojciec wyjeżdża do Warszawy, a więc zbliża się do syna, choć jednocześnie oddala się ogromnie. Z trudem może to wytłumaczyć synowi zakłopotana matka:

— „Ty jesteś duży chłopiec, pamiętaj. Twój ojciec nas porzucił. Poszedł do tamtej kobiety. To już trwało cały rok. Wiesz o wszystkim. Teraz pójde“!...

Zdarzenie pospolite, historia banalna... Ileż to dzieci w Polsce ma oprócz prawdziwych rodziców komplety „rodziców przyszywanych“! Ileż małżeństw, nie umiających ułożyć sobie życia we dwoje plus dzieci, szuka wyścisła w zawitem tworzeniu trójkątów, kwadratów i wieloboków małżeńskich przyczyniających się do nieprawdopodobnej gmatwaniny stosunków? A je dnak...!

Jerzy się załamuje psychicznie. Żyje nie zmusza go do stania się człowiekiem dorosłym, który powinien wziąć czynny udział w rozgrywających się wypadkach; wkłada na niego nieoczekiwane obowiązki niemal głowy rodziny. Położenie byłoby o wiele prostsze, gdyby ojciec umarł. Ale ojciec żyje i przeżywa drugą wiosnę, — bawi się w pokraczną siłankę miłości, robiąc z siebie widowisko dla własnych dzieci.

Jerzy pod przymusem brutalnej rzeczywistości staje się „człowiekiem dorosłym“ tak, jak to pojmują każdy

smuk: „przez z nauką, niech żyją papirosy i kobiety“. Naiwność i czystość młodzieńczej duszy stacza nierówną walkę z cynizmem i pragnieniem zła. Znajdują się tacy, którzy choćby nawet bezwiednie dopomagają do załamania się psychicznego i moralnego.

Życie rodziny, dalekie od ideału, ale jako-tako się trzymającej dotychczas, zatracca drogę: każdy członek rodziny ma przed sobą drogę odmienną, — Jerzy zaś wkracza na bezdroża. Ojciec już odszedł, matka ma w pobliżu ewentualnego następcę męża, córka ogłada się na prawo i na lewo i sama nie wie, co ma ze sobą zrobić, — syn...!

Puszczone samopas, Jerzy wykołuje się coraz bardziej. Nie był wcale przygotowany do konieczności poddawania rewizji swego stosunku do rodziców. Kochał ojca i matkę i nie myślał, że będzie musiał rozstrzągać zagadnienie, kto z rodziców jest winien, a kto nie, a w związku z tem — kto zastępuje na miłość i szacunek, kto nie...!

samemu i usprawiedliwić swoją ucieczkę od rodziny.

Jerzy ma siedemnaście lat. Nie zna życia, nie zna ludzi. Nie umie na ojca patrzeć, jako na obcego człowieka. Tracąc szacunek do ojca, traci jednocześnie cel w życiu. Błąka się beznadziejnie samotny wśród licznych kolegów, obcy nawet wśród tych, z którymi jest związany krwią i duchem.

Jerzy ma siedemnaście lat. Może przechorować, przeboleć okres wewnętrznych walk, — stanie się z czasem albo dzielnym, szlachetnym człowiekiem, który, pamiętając o nikczemnym czy nie ojcie, będzie szczególnie dobrym mężem i ojcem; może też będzie cynicznym kombinatorem, lekko traktującym wszelkie „ekwiwości“ i „sentymenty“ i umiającym iść do zamierzonego, najbardziej nawet pozonego celu choćby po trupach!...

Autor przerywa tok opowiadania obrazem przypadkowej zbrodni: Jerzy mimowolnie zabija starego żyda, handlarza, skupującego używane rzeczy.

„Czerw“ Stefana Balickiego jest bardzo dobrym utworem literackim: budowa, styl, plastyka postaci i scen, żywość akcji i głębokie ujęcie strony psychologicznej tworzą zwartą, mocną całość. A jednocześnie „Czerw“ jest dokumentem epoki (doprawdy bezlistym w swej bezkompromisowości!), który zmusi każdego do zastanowienia się nad tak pospolitem dziś zjawis

kiem niszczenia rodzin i kaleczenia dusz dzieci, — zmusi do szukania wyjścia, albo przynajmniej do głębszego go oskarżania winnych!...

ZYGMUNT NOWAKOWSKI. Z mojej pralni. Wyd. Gebethnera i Wolffa.

Feljetony Zygmunta Nowakowskiego, umieszczane w niedzielnych numerach „Ikca“, są doskonale znane w całej Polsce. Nie wymagają dodatkowych pochwał i komentarzy. Nowakowski, dzięki tym feljetonom, zdobył sobie odrębną pozycję w dzisiejszej literaturze polskiej. Stał się swego rodzaju ministrem spraw całkiem wewnętrznych, o których prawdziwi ministrowie wolą nie wiedzieć. A ponieważ w Polsce o wszystkich decyduje protekcja, nie wieg dziwnego, że i do pana ministra Nowakowskiego zgłaszają się liczni petenci, zanosząc skargi i prośby wszelakie.

Uniwersytet Jagielloński ma skądś doliczną klinikę otorhinolaryngologiczną, — minister Nowakowski udziela surowej nagan; wdowy po powstańcach z r. 1863 otrzymują emeryturę w wysokości, a raczej w niskości zł. 32, gr. 50 miesięcznie, — minister Nowakowski wzywa słuszne oburzenie; ksiądz Niedbal, który nie dbał o echa swej książki o tresurze psa, dostaje od ministra Nowakowskiego mocne cięgi za mordowanie kotów i gołębi, — etc. etc. etc.

To jest niezmiernie charakterystyczny

W WIRZE STOLICY

PIERWSZY MECZ LIGOWY

Na boisku Legii ciemnota jak w jędrzejowickim liceum. PIM przepowiada wstępujące zachmurzenie — trudno zrozumieć jak to nastąpi. Chyba chmury już będą leżeć na ziemi.

Polonia zmobilizowała dwóch starych weteranów — Ciszewskiego i Nawojskiego, choć są w wieku balzakowskim ciągnęli cały napad. Ze nie strzelili choć jednej bramki to i pech niesamowity, i doskonalą bramkarz Ruchu no i kontuzja Ciszewskiego, któremu ordynus Nowakowski rozbił głowę swym czepelem.

Ruch jest zawsze atrakcją. Wodarz, Witkowski i Peterk stali sobie w miejscu, czasem zrobili parę kroków, — wydawali się skończonymi meczami. Polonia hasała, gmoła, usiłowała wpędzić piłkę do bramki Ruchu jak ciela do obory.

Nagle Wodarz schwył piłkę gdzieś głęboko w polu, przeleciał kilkadziesiąt metrów, podał prostopad, między trzema polonistami naprzód do Witkowskiego, ten kiwnął głową nad asy Szczepaniaka i z samej linii, z nieprawdopodobnej pozycji leciutko zcentrował do tyłu. A tam Peterk z woleja wystrzelił jak z armaty. Fantastyczny strzał! Piłkę dostrzeżono dopiero, gdy wałęsała o słupek. Gol nawet polonistom się podobał.

Po przerwie Witkowski parę razy objechał wszystkich i będąc sam na sam z bramkarzem strzelał prosto w niego albo w słupek. Zasunął dwie bramki, lecz równie dobrze mógł i ze cztery.

Publiczność gwizdała na Nowakowskiego niczem parowóz, gdyby nie Goledzinów w komplecie przełamano by mu za dwie nogi i jedną rękę.

— No i kto wyliczy? Polonia czy Smigły? Słychać było ustawicznie na trybunach. Bo panuje ogólne przekonanie, że jeden z tych beniaminów opuści ligę.

Szansę Polonii są w każdym razie wielkie. — Niema absolutnie młodych graczy, starzy ulegają łatwo kontuzjom — łatwo się zniechęcają, nie mają już zdrowia i serca do walki. Sądząc po wynikach osiągniętych z Ruchem Smigły jest dziś o wiele lepszą drużyną.

Karol.



W perspektywie tygodnia

19. IV — 26. IV 1938 r.

W pierwszych dniach po Anschlussie trudno było ocenić jakie skutki międzynarodowe połączą się z sobą inkorporacja Austrii i utworzenie wielkiej Rzeszy. Jedno co było pewne to to, że wypadki 9 — 13 marca nie wywołają zatargu zbrojnego i nie staną się zarzewiem wojny światowej. Natomiast jeśli chodzi o układ stosunków międzynarodowych, trudno było przewidzieć jak głęboko sięgnie wpływ Anschlussu. Dopiero teraz skutki te dają znać o sobie.

Sytuacja podobna jest do wywołania kliszy. Pod wpływem Anschlussu na negatywie europejskim zaczynają powoli występować zmiany, wysuwają się cienie i światła. Proces wywołania nie jest jeszcze ukończony i dlatego kontury nowego obrazu nie są jeszcze jasne.

Anschluss stał się bodźcem, pod wpływem którego doszły lub dojdą w niedługim czasie do skutku układy, co do których przedtem mało było nadziei, aby mogły być szybko zrealizowane. Układ włosko — brytyjski sfinalizowany został gładko, bez przeszkód, obie bowiem strony z rozmaitych względów szczerze pragnęły odprężenia i załatwienia spraw spornych. Skolei układ Rzym — Londyn stworzył warunki porozumienia pomiędzy Francją i Włochami i wreszcie zarysowuje się przyszłość możliwości podjęcia rozmów francusko — angielskich z Niemcami za pośrednictwem Włoch.

Na horyzoncie gdzieś jeszcze daleko majaczy front Stresy. Sprawa to jednak odległa i dużo upłynie wody w rzekach Europy, zanim zacznie się o tem głośno mówić, narazie więc przyjrzyjmy się wydarzeniom, które niejako są przygotowaniem gruntu dla tej zmiany.

ROKOWANIA WŁOSKO — FRANCUSKIE.

Rząd premiera Daladier natychmiast po objęciu smutnej bo — blumowskiej sukcesji trzej — bo ocenił sytuację. Wobec podpisania układu włosko — brytyjskiego dalsze trwanie Francji na straży „kollektywnego bezpieczeństwa” i Ligi Narodów groziłoby jej całkowitą izolacją, z której cieszyłby się tylko p. Litwinów. Ponadto upieranie się przy tej polityce utrudniałoby Francji porozumienie z Londynem. To też pierwszym posunięciem rządu p. Daladier było wydanie polecenia nawiązania kontaktu dyplomatycznego z Rzymem. Sytuacja Francji o tyle jest niewygodna, że na przeszło dziesięć tygodni kwestie protokolarne, a mianowicie sprawa mianowania ambasadora, który powinien złożyć listy uwierzytelniające na imię króla i cesarza Włoch, co równoznaczne jest z uznaniem aneksji Abisynii. Narazie zatem rozmowy charge d'affaires francuskiego p.

Blondela z min. Ciano mają na celu stworzenie „klimatu” potrzebnego dla prowadzenia rokowań, które rozpoczną się oficjalnie dopiero po wizycie premiera Daladier w Londynie i sesji Ligi Narodów na której zostanie załatwiona sprawa uznania Imperium włoskiego.

Jeśli chodzi o układ włosko — francuski, ma on obejmować następujące sporne zagadnienia:

1) Jurydyczne uprawnienie Włoch z Francją i Anglią w międzynarodowej strefie Tangeru.

2) Odnowienie układu z r. 1896, zabezpieczającego interesy obywateli włoskich w Tunisie.

3) Przywrócenie stosunków dobrego sąsiedztwa pomiędzy Trypolitanją i Libią, a francuskimi obszarami mandatowymi w Afryce Północnej.

4) Korektę linii granicznej pomiędzy Abisynją a francuskimi Somali.

5) Udział Francji w kolei Addis — Abeba — Dżibuti.

6) Wymiana wzajemna informacji o ufortyfikowanych miejsc w basenie śródziemnomorskim.

7) Likwidację prądów antyfaszystowskich wśród emigracji włoskiej we Francji i ożywienie wymiany gospodarczej pomiędzy obu krajami.

OŚ PARYŻ — LONDYN.

Anschluss, układ włosko — brytyjski, rozpoczęcie rokowań pomiędzy Paryżem a Rzymem, to są elementy, które mają się przy czynić do wzmocnienia tak zw. osi Paryż — Londyn. Rozmowy na ten temat przeprowadza ostrożnie angielscy mężowie stanu podczas zapowiedzianej wizyty premiera Daladier i min. Bonneti w Londynie. Podczas tej wizyty omówione zostaną również szczegóły zbliżającej się sesji Ligi Narodów i ceremoniał pogrzebu doktryny zbiorowego bezpieczeństwa, jaki w związku z uznaniem Imperium włoskiego ma się odbyć w Genewie.

CZECHOSŁOWACJA.

Ogłoszona przez premiera Milana Hodzę „nowa faza polityki mniejszościowej”, skierowana głównie w celu pozyskania mniejszości niemieckiej, nie przyczyniła się do odprężenia. Najsilniejszą mniejszość — Niemcy sudeccy nadal trwają na stanowisku, którego wyrazem jest hasło: żadnego porozumienia z czeskim imperjalizmem, który prowadzi nie do pokoju, lecz do wojny. Stanowisko to ostatnio mocno zostało zaakcentowane na kongresie partii Niemców sudeckich, który odbył się w Karlsbadzie. Głosy, jakie się tam rozległy świadczą, że o żadnym porozumieniu mowy być nie może i wszelkie próby pozyskania przez rząd praski mniejszości niemieckiej skazane są na niepowodzenie. Przyczyną tego jest brak zaufania do przyrzeczeń cze-

skich. W ciągu 20 lat, mniejszości, które są właściwie większością w republice czeskoślowskiej przekonały się jaką wartość mają obietnice i zapewnienia Czechów. Najlepszym dowodem nie dotrzymywania przez Czechów zobowiązań jest obecne zarządzenie wyborów samorządowych, które na podstawie konstytucji powinny były odbyć się przed kilku laty. Potrzebny był Anschluss i zmiany w sytuacji międzynarodowej, aby Praga zdecydowała się na udzielenie tej rzekomej „koncesji”, która nie jest żadnym przywilejem dla mniejszości, lecz wyłącznie przywróceniem zagwarantowanego przez konstytucję stanu prawnego.

USTAWA ANTYŻYDOWSKA NA WĘGRZECH.

Przed feriami wielkanocnymi rząd premiera Daranyego wniósł do parlamentu ustawę o ochronie równowagi społecznej i gospodarczej, ograniczającą rolę żydów. Wniesienie ustawy wywołało wielki hałas w prasie żydowskiej, sygnęły się na głośniejsze Węgry gromy oburzenia. Do Budapesztu pojechał na ret. p. Regnis z „Nowego Przeglądu” aby urzecz na własne oczy, jak wygląda węgierskie zniechęcenie się nad mniejszością żydowską.

Wobec tego hałasu nie od rze czy będzie przytoczyć kilka fragmentów z obszernego uzasadnienia ustawy, które ostatnio ogłosiły pisma węgierskie.

Na wstępie motywy ustawy podają cyfry wzrostu zalewu żydowskiego, tak więc ilość żydów na Węgrzech w r. 1840 wynosiła 240 000, w r. 1871 — 553 641, w 1900 — 851 368.

„Opamięnanie życia gospodarczego stało się dla Żydów źródłem bogactwa, co otworzyło im możliwość starannego kształcenia się i spowodowało „załew przez Żydów wszelkich gatunków, które wymagały wysiłków kwalifikacji amyslowych, oraz wolnych zawodów, zwłaszcza adwokatury, medycyny, inżynierii, prasy i teatru, gdzie Żydzi znajdowali również pole dla tworzenia zyskownych przedsiębiorstw”.

Wzrost wpływów żydowskich był „jedynym na Węgrzech procesem gospodarczym, który przez wojnę i kryzys powojenny nie tylko nie został zahamowany, lecz jeszcze wzmożony w owym czasie”. Wprawdzie od r. 1920 ogólna ilość ludności żydowskiej na Węgrzech zaczęła się zmniejszać, jednak mimo to wzrastał procent Żydów w poszczególnych gałęziach zarobkowania i zdobywali oni nowe dziedziny.

Z przytoczonych dalej danych statystycznych wynika, że proporcja żydów w adwokaturze wynosi 49,2%, lekarzy — 67,2%, inżynierów 30,4%, wśród artystów, pisarzy, malarzy, w świecie dziennikarskim proporcja żydów wynosi około 45%.

Każdy nawet nie antysemita uzna, że w tych warunkach ustawa ograniczająca dopływ żydów jest tylko aktem koniecznej samoobrony.

Sz.

Poseł Szkirpa o stosunkach

polsko-litewskich

Wywiad „XX Amzius”

Poseł Szkirpa, który podczas świąt wielkanocnych bawił w Kownie, udzielił wywiadu prasowe go przedstawicielowi „XX Amzius”.

Na pytanie o cel przyjazdu do Kowna, odpowiedział pos. Szkirpa że zwykłą w dyplomacji jest rzecz składanie sprawozdań rządowi wkrótce po nominacji i jakimś takim zapoznaniu się z terenem przyszłej pracy danego dyplomaty. Poza tem poseł Szkirpa przybył do Kowna w celach wypoczynkowych, gdyż w ciągu 11-dniowego pobytu w Warszawie wypadło mu złożyć wiele wizyt i załatwić wiele spraw.

SPRAWA NABOŻEŃSTW DLA LITWINÓW

Na zapytanie co do rozmowy posła Szkipry z kardynałem Kakowskim na temat nabożeństw dla Litwinów, odpowiedział poseł Szkirpa, że prasa podała mylne informacje w tej sprawie, gdyż nie można było nawet się połączyć, czy Litwini otrzymali dwa kościoły czy jeden.

Składając wszędzie wizyty, jak tego wymaga protokół polskiego MSZ udał się poseł Szkirpa wraz z prałatem Maciejewskim, który przybył do Polski, do kardynała Kakowskiego. W rozmowie sam kardynał wspominał między innymi także o potrzebach wyznaniowych Litwinów w Warszawie. Z rozmowy wyjaśniło się, że na nabożeństwa dla Litwinów w kościele Dzieciątka Jezus wyznaczone były w b. niedogodnym czasie, bo na godzinę 7-mą wieczorem. Kardynał sam z własnej inicjatywy zaproponował ustalenie czasu i porządku nabożeństw tak, jak tego pragnął Litwini. Kardynał upoważnił prałata Maciejewskiego do porozumienia się w tej sprawie z administracją kościółka, zakonnikami Marjanami. W wyniku rozmowy prałata z Marjanami ustalono dla Litwinów godzinę Mszy i każań. Natomiast z prasy można było zrozumieć, że w tej spra-

wie poseł Szkirpa interwenjował, co jak wynika z powyższego całkiem nie odpowiada prawdzie.

„BĘDZIEMY SIĘ UKŁADAĆ. ZOBACZYMY”.

Na zapytanie co do terminu powrotu do Warszawy, oświadczył poseł Szkirpa, że powróci do Warszawy w tych dniach. Zapytany o wrażenia z Warszawy, oświadczył poseł Szkirpa, że nie wiele może powiedzieć, gdyż za krótko tam był. Narazie czuje się zmęczony.

Na pytanie co do perspektyw stosunków z Polakami, padła odpowiedź: „Będziemy się układać. Zobaczymy”.

Notatki polemiczne

Dziennik Ludowy

W Dzienniku Ludowym zainteresował mnie artykuł p. Jampolskiego, który żył na nazwę Piłsudczyków Narodowych. Uważa, że to jest próba stworzenia potomstwa z psa i kota. Powiada także, że organizacja taka była by zbiorem wszelkich elementów koniunkturalnych.

Pozostawiam sumieniu p. Jampolskiego odpowiedź na pytanie, czy teraz elementy koniunkturalne są całkowicie bezdomne. Co zaś do psa i kota to trzeba było odpowiedzieć p. Jampolskiemu nie artykułem lecz książką, skoro pyta o Józefa Piłsudskiego był narodem, czy też międzynarodowcem dotychczas rozstrzygnąć nie potrafił.

W każdym razie w deklaracji p. Koca momenty narodowe były bardzo mocno podkreślone. A przecie p. Koc był piłsudczykiem i tworzył ją przedewszystkiem dla Piłsudczyków. Teraz, gdy szereg ludzi i szereg grup zupełnie pomiędzy sobą nie skontaktowanych doszło do przekonania, że opamięnanie Ozonego przez „Naprawę” jest jednocześnie za — przeproszeniem deklaracji ideowej p. Koca. że to już nie „Ozon” lecz tylko „naprozon” — zupełnie nie logiczne i uczciwe będzie jeśli narodowi Piłsudczycy z niego wystąpią.

Ale z punktu widzenia historycznego nie można odmawiać tytułu Piłsudczyka największym nawet lewicowcom. I p. Jampolskiego i p. Niedziałkowskiego na leży uważać za Piłsudczyka w pewnym okresie ich życia. Tylko, że dziś są oni „Piłsudczykami lewicowymi”. Pozwólcie więc istnieć także i „Piłsudczykom prawicowym”. Cat.



enne dla naszych pięknych czasów: literat nie może być literatem!

Powieściopisarz, jeżeli nie zdobył kwalifikacji w wiedzeniu i nie zna się na mokrej robotce i urke — złodziejstwie, powinien pisać o bezrobociu, o parcelacji ziemi, o karjerowiczostwie, o defraudacjach, o nędzy urzędniczej. Gdy nie chce pisać powieści, musi pisać reportaże: o bezrobociu, o rozruchach na wsi, o kryminalnych procesach, o zbrodniach, o robeniu karjery przez spryciarzy etc. etc.

Feljetonista nie ma prawa być tylko literatem, musi „działać”, „piętnować”, „wzywać do ofiarności”, „wyciągać na światło dzienne”, „wolać” etc. etc. Zygmunta Nowakowskiego robi to po mistrzowsku! I gdyby kiedy doszło do stworzenia Ministerstwa Działalności Społecznych lub przynajmniej do zorganizowania Towarzystwa Opieki nad Ludźmi, niezawodnie Zygmunta Nowakowskiego zająłby stanowisko naczelne, a do pomocy mógłby sobie dobrać ładny komplet współpracowników, wyłącznie feljetonistów!...

Światnie są feljetyony Nowakowskiego, poruszające nasze boleści („Poruszenie boleści” należy również do stałych obowiązków polskiego feljetyonisty!), ale wole jednak feljetyony na temat teatru!...

Niech jak najczęściej, jak najwięcej pisze Nowakowski o teatrze, bo wiele do powiedzenia i umie powiedzieć w sposób całkiem oryginal-

ny!.

Oby więc z teatralnych feljetonów Zygmunta Nowakowskiego powstała kiedyś książka, składająca się z trzech części: Autor — Aktor — Widz, obserwowani od strony kulis!

W. Charkiewicz.

Różne wydawnictwa

Jerzy Ostrowski. Historie przedhistoryczne. Wyd. „Rój”. Jerzy Ostrowski, dobry pisarz i młody pedagog, przemówił po kilkusetm młodziem, dając książkę, którą stwierdza jego talent literacki i wykazując zdolność pedagogiczną, a przede wszystkim znajomość psychiki dzieci. Zajmujące, opromienione prawdziwym humorem opowiadania o przygodach Mhuma, Cocopoco, Hanka, Tapojki i wielu innych sympatycznych i zarazem zabawnych naszych mitycznych przodków — stanowią miłą i ciekawą lekturę, ale są pouczające.

Kreśląc obrazy z życia, o którym historycy nie wiedzą, zarysow. autor walkę człowieka z przyrodą i wskazuje na źródła pierwszych wynalazków. Układka oraz ilustracje Iga i Pareckiego są doskonale szarmantnie z treścią książki. Miła książka dla młodzieży!

Jerzy Ostrowski. Widły Wisły i Sanu. Wyd. „Rój”.

Jest to druga w wydaniu „Rój” książka o Centralnym Okręgu Przemysłowym. Pierwszą, której autorem jest Melchior Wańkowicz, zdobyła niezdro- wy rozgłos, nie odpowiadający wartości książki. Druga jest jakby krytyką pierwszej, gdyż demonstruje poziom pierwszorzędny, który jest wyższy. Oczywiście, nie wszystkie słowa i spostrzeżenia autora można przyjąć bez zastrzeżeń. Nie każdemu, np. trafi do przekonania apo-

teozą Gaci, gdzie — „jeden tylko mają cel na oku: chcą, by się narodził Człowiek”.

Inteligentna książka Ostrowskiego, ozdobiona pięknymi fotografiami, wykonanymi przez autora, zasługuje na uwagę każdego Polaka, pragnącego wyrobić prawidłowy pogląd na zagadnienie C. O. P.

Kazimierz Czachnowski. Wacław Sieroszewski. Życie i twórczość. Państw. Wyd. Książek Szkolnych. — Zarz. monograficzny życia i twórczości Wacława Sieroszewskiego jest rozprawą o charakterystyce Sieroszewskiego, którą Czachnowski ułożył w swym „Obrazie współczesnej literatury polskiej”. Książka obecna jest przeznaczona dla młodzieży wyższych klas szkoły średniej. Autor sam zaznacza, że pisał książkę „przedewszystkiem z myślą o harcerstwie, które w życiu i twórczości Wacława Sieroszewskiego znalazło odpowiedni wyraz i idealizm wizerunku i przykłady”. Dlatego też książka została potraktowana bardzo po literacku, — jest raczej opowiadaniem o Sieroszewskim, niż popularno-naukową monografią. Swoje zadanie książka spełniła dobrze: autora spopularyzuje, budząc do niego wielką sympatię.

S. BARBARA ŻULIŃSKA C. R. — Dla Ciebie, Polsko. Obrazy z życia Tadeusza Żulińskiego. Państw. Wyd. Książek Szkolnych.

Tadeusz Żuliński (Roman Barski), dzielny oficer i Brygadę, zasługiwał na życie, który stał się więzią pomiędzy dzisiejszym młodem pokoleniem Polaków, a tą młodzieżą, która miała szczęście znaleźć się w pierwszych polskich wojskowych szeregach, brać udział w walkach, a wreszcie poleć śmiercią bohaterką. Ujmując postać Tadeusza Żulińskiego ujmując się w pamięci młodych czytelników!...

MARIA KUNCEWICZOWA. Kowalscy się odnaleźli. Wyd. „Rój”.

Popularni wśród radiosłuchaczy Kowalscy znów dają znać o sobie z kart nowej książki, nie powiększonej. Obecna książka jest uzupełnieniem radiowej powieści „Dni powszednie państwa Kowalskich”.

S. MARGERT (S. Maria Gertruda) z gromadzenia Nepokalanego Pożycia N. M. P. Sawoniarów. Powieść z XV wieku. T. I. — II. Wyd. III. Nakł. Księgarni św. Wojciecha.

Trzecią wydanie dwutomowej powieści o Sawoniarach jest dowodem wielkiej popularności utworu siostry Marii Gertrudy. Autorka, doskonała znająca epokę i światnie wyczuwająca psychikę ludzi owych czasów, kreśli w niej i żywe sceny, tworząc zajmującą całość.

SYGRYDA UNDETSET. Olaf, syn Auduma i jego dzieci. T. IV. Wyd. „Rój”. Tomem tym zamyka autorka cykl powieści o losach bohaterów, których polski czytelnik zdążył już dobrze poznać. Powieść ma wszystkie zalety powieści poprzednich tego cyklu: ma żywą akcję i wykazuje głębokie ujęcie strony psychologicznej, szlachetny stosunek do cierpiącego i błądzącego człowieka oraz silny plastyczny.

HENRY OYEN. Kręte ścieżki. Wyd. „Rój”. —

Erzeczony kraj. Niezwykle przygodowy. Dzielną „oni”. Piękna „ona”. Łatwo się czyta ta awanturzysta powieść!...

G. O. BAXTER. Szalona jazda. — Wyd. „Rój”.

Kłóz z bohaterów licznych powieści Baxtera nie umie doskonale jeździć konna, opamięnywać najdziksze konie, popisując się karłowatą jazdą? A jednak to, o czym opowiada nowa książka, jest bardzo niezwykłe!... Czytelnicy (bardzo liczni!) powieści Baxtera nie

potrzebują zachęty: wystarczy im nazwisko autora i frapujący tytuł. Racja!

JAN STRASZEWSKI. Życie codzienne i święteczne Waszmości Jana i Jejo — nie święte małżonki. Wyd. „Rój”.

Szkie obyczajowe, odzwierciedlające codzienne życie naszych przodków, odznaczających się wielką wyrazistością. — Autor dobrze poznał zagadnienie i zebrał materiał, potrafił go ułożyć w sposób ujęty. Książka jest zajmująca i pożyteczna, bo pozwala zbliżyć się do mimowej ekolki, a zarazem stwierdzić, że to, co w rzeczywistości jest czymś „przedpotopowym”, w dziedzinie mody dziś jest ostatnią nowością!...

HELENA JARMOLINSKA. Przygody Ta i Ma. Opowiadanie dla młodzieży z czasów dzieciństwa ludzkości. Wyd. T-wa Przyrodnicze. im. St. Staszica w Łodzi.

Przeznaczona dla młodzieży książka zainteresuje nawet dorosłych bo w formie żywej i zajmującej opowiada o pierwszych wynalazkach ludzi i o ich budzącej się świadomości, która staje się fundamentem religii, sztuki i wiedzy. To, co Ostrowski ujął w formie opowiadania, w powieści, wypowiada jednocześnie Jarmolinska bardziej poważnie.

L. P. PAWŁOW. Wykłady o czynności mózgu. Wyd. „Rój”.

Niedawno zmarły wielki rosyjski uczy. znakomity fizjolog, prof. Pawłow w swych badaniach, dotyczących czynności mózgu, doszedł do rewelacyjnych wyników, które pchnęły na nowe tory naukę o życiu psychicznym i zachowaniu się istot żywych. Ze względu na przystępną formę wykładów, wydawcy ogłosili wykłady Pawłowa bez zmian i skrótów. Wykłady te, będące jakby podsumowaniem wyników 25-letnich badań naukowych Pawłowa, były wygłoszone w r. 1924 w Akademii Wojskowej. Lekarskiej wobec audytorium, składającego się z lekarzy i przyrodników, — bol-

szewskich, oczywiście.

ALFRED NEUMANN. Drugie cesarstwo. Wyd. „Rój”.

Drugie cesarstwo Francji przykuwa coraz większą uwagę historyków i literatów. Epoka niesłusznie zlekceważona przez poprzednie pokolenie badaczy, epoka barwna i ciekawa, dziś dopiero zarysowuje się coraz wyraźniej. Autor kapitalnej monografii, która ukazała się w przekładzie A. Liefelda, daje obraz żywy i ciekawy, który stanowi doskonałe tło do sylwetki Napoleona III, któremu Neumann poświęcił osobną monografię p. t. „Nowy Cesarz”. Te dwa dzieła stanowią wartościową i ciekawą całość.

KAZIMIERZ HARTLEB. Kultura Polskę od zarania dziejów po dni ostatnie. Wypisy źródłowe, opatrzone rysunkami, wydane nakładem Państw. Wyd. Książek Szkolnych.

Jest to drugie wydanie bardzo cennej pracy lwowskiego historyka, który bardzo skrupulatnie i umiejętnie zbierał materiał historyczny i obyczajowy, — przekazywał nam przez licznych pisarzy polskich, i ugrupował go, tworząc czerzy wielkie działy książki: 1. Kraj i ludzie, 2. Kultura materialna, 3. Zwyczaje i obyczaje, 4. Kultura umysłowa. Przypisy, zawierające krótkie życiorysy autorów, indeksy osób i zagadnień oraz liczne, doskonale dobrane ilustracje uzupełniają zasadniczy tekst.

WACŁAW SIEROSZEWSKI. Józef Piłsudski. Państw. Wyd. K. Szkolnych. Borszuar prezesa P.A.L. zawierająca zwiezły życiorys Marszałka Józefa Piłsudskiego, ukazuje się już w drugim wydaniu.

STEFAN PAPEE. Ignacy Mościcki. Państw. Wyd. K. Szkolnych. Sylwetka Prezydenta Rzeczypospolitej, jako człowieka, uczestnika walk o niepodległość i uczonego została zarysowana dokładnie i treściwie.

Ołbrzymi zasięg, maksymalna selektywność, idealna reprodukcja akustyczna



WILNO: Wyłączna sprzedaż we firmie: M. Girda, Zamkowa 20
Najdogodniejsze warunki spłaty.

to główne zalety nowoczesnej baterijnej superheterodyny oszczędnościowej CAPELLO NAPOLI: 7 obwodów, 4 lampy, 3 zakresy fal od 15—2000 m, pełna automatyka i wyrównanie fadingu, Pick-Up, koncertowy dynamiczny głośnik, płynna regulacja siły głosu.

Nie było trądu w Sarnach

Zdementowanie sensacyjnej pogłoski

Przed kilku dniami wśród mieszkańców Sarn rozszedła się pogłoska, budząca wszędzie przestraszenie, że jeden z mieszkańców Sarn zachorował na trąd. Chodziło tu o stałego zamieszkałego w Sarnach ogrodnika Libańskiego, który nagle rozchorował się ciężko, a lekarze nie mogli ustalić przyczyny choroby, stwierdzili jedynie, że Libański ma porażone gruczoły

limfatyczne, co jest typowym objawem przy chorobie trądu. W pogłoskach, które potem były skawicy rozszedły się w Sarnach, mówiono również, że w specjalnym aucie do szpitala przybyło kilku sanitariuszy w maskach, którzy chorego Libańskiego zabrali z miasta. Mówiono również, że Libański niedawno sprowadził z Indji cebulki jakichś roślin tropikalnych, od których zaraził się trądem.

W rzeczywistości cała sprawa przedstawia się jak następuje: Istotnie do szpitala miejskiego w Sarnach zgłosił się pacjent nazwiskiem Libański.

Celem stwierdzenia istoty choroby, Libańskiego najpierw izolowano w szpitalu miejskim w Sarnach, a następnie pobrano od niego krew, którą przestano do Warszawy do szczegółowej analizy. Przez ten czas Libański znajdował się pod opieką lekarza powiatowego dr. Kwika, który przedsięwzięcia wzięł środki ochronne, ażeby w razie stwierdzenia choroby trądu, pacjent nie zagrażał zarażeniem otoczenia. Wkrótce potem, po zanalizowaniu krwi i w trakcie dalszego rozwoju choroby, stwierdzono, że Libański zapadł na skomplikowane zapalenie gruczołów limfatycznych w następstwie grypy.

Jak nas zapewnił dr. Kwik, pod którego czujną opieką chory się znajduje, pogłoski o tem, jakoby w Sarnach zdarzył się wydatek trądu, są zupełnie nieprawdziwe. Libański czuje się już lepiej i odeślano go już ze szpitala do domu.

Przygoda polskich baloniarzy na terytorium czeskim

Jak już donosiliśmy, niezwykła przygoda spotkała załogę polskiego balonu „Mościce” w locie treningowym przed dorocznymi zawodami balonowymi o puchar imienia płk. Wańkowicza. W niedzielę nad ranem, gdy balon znalazł się nad Muszyną i szykował się do lądowania, z nad granicy powiał silny wiatr i rzucił balon przez Poprad na czeską stronę. Czeska straż graniczna zaczęła balon ostrzeliwać, aby zmusić go do natychmiastowego lądowania. Balon opadł około 600 metrów od granicy, a strażnicy aresztowali załogę p.p. inż. Łańcuckiego i Kasprzaka, których

osadzono na posterunku żandarmerji czeskiej w Ledławie.

Balon „Mościce” wystartował do lotu nocnego z Mościc w sobotę o godzinie 20.30 pilotowany przez p. Kasprzaka, inż. Łańcucki był pasażerem. Jest to balon o pojemności 750 metrów sześciennych. Zaraz po starcie balon poszybował na południe - zachód. W czasie ostrzeliwania tylko cudem uniknął katastrofy, albowiem był on napęczniony wodorem. Widzów polskich natychmiast interwenjowały u władz czeskich, domagając się zwolnienia lotników polskich i zwrotu balonu.

Katastrofalny pożar fabryki Dwa miliony złotych strat

ŁÓDŹ. W niedzielę o godz. 4-tej nad ranem w budynku fabrycznym firmy „Bracia Bukiet” wybuchł niezwykle groźny pożar. Wskutek uszkodzenia linii telefonicznych straż ogień wa przybyła z dużym opóźnieniem. W chwili przybycia straży 4-piętrowa fabryka przedstawiała olbrzymie morze płomieni. Płonęły wszystkie cztery piętra i dach fabryki. Ogromny żar zagrażał przeniesieniem się ognia na dachy sąsiednich budynków, tak, że musiano zlewać je wodą. Płonące szczątki towarów, papiertu i sadze, niesione wiatrem padały na ulice oddległe o 2 km. od fabryki.

Straconej fabryki nie ratowano, a przystąpiono do zabezpieczenia sąsiedzkich domów mieszkalnych i budynków fabrycznych, bowiem fabry-

ka mieści się w środku gęsto zabudowanego czteroboku. W pewnym momencie pękł mur, a następnie zawaliła się czteropiętrowa ściana, która runęła na przylegający parterowy dom mieszkalny. Dom spłonął w ciągu paru minut. Ofiar w ludziach nie było, gdyż mieszkańców w porę ewakuowała policja. 40 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Siedmiu strażaków uległo poparzeniu.

Akcja ratunkowa trwała od godziny 8 do 15-tej. Czteropiętrowa fabryka spłonęła doszczętnie. Pracę straciło 500 robotników. Straty wynoszą ponad dwa miliony zł. Fabryka była ubezpieczona w siedmiu towarzystwach na łączną sumę półtora miliona złotych.

Znowu trzęsienie ziemi w Turcji

ANKARA. Pat. W ciągu ostatnich 24 godzin obszar Kircher dotknięty został ponownym trzęsieniem ziemi. Wiele domów zawaliło się.

Straty ogólne są znacznie większe, niż donosiły pierwotne informacje.

Połączenie telefoniczne między Ankarą a Stambułem zostało przerwane.

PERŁY W WARKOCZU CHIŃCZYKA

Niesamowity łańcuch bójek i awantur, wywołany przez jedną kradzież

Bawiące w Batawji angielskiej turystce, pani Coventy, ukradziono 17 nieoprawionych pereł z jej nesesera. Pani Coventy udała się na wycieczkę, a podczas jej nieobecności, 14-letnia pokojówka Malajka, przywłaszczyła sobie pereły. Namówił ją do kradzieży ojciec, zatrudniony w hotelu, jako numerowy. Od godziny 5-tej po południu do północy pereły przechowywał w kieszeni ojciec pokojówki. Po północy udał się do marynarskiego szynku, w którym chciał pereły spieniężyć.

BÓJKA W SZYNKU

Malajczyk nie szukał długo amatora na pereły. Kupił je Brazylijczyk, nazwiskiem d'Ornonez, obywatel i awanturnik, poszukiwany przez policję pięciu krajów.

Po kilku minutach d'Ornonez stwierdził, że pereły mu zginęły. Ponieważ siedział przy stole w towarzystwie fortancerk Malajki, był przeświadczony, że nie kto inny, a ona ukradła pereły. Rozgniewany, schwytał dziewczynę za gardło i zagroził, że ją zadusi, jeśli nie otrzymała spłaty. Nagle ktoś go schwytał z tyłu za kolarz i rzucił na podłogę. Zaczęła się w szynku ogólna bójka pomiędzy opiekunami fortancerk i kilkoma Brazylijczykami. D'Ornonez pobito go do utraty przytomności wyrzucono z lokalu.

NAPAD CHIŃCZYKÓW

Jak się potem okazało podczas śledztwa, pereły zabrał Malajczyk, który je sprzedał d'Ornonezowi. Tan cerka została niewinnie posadzona. Malajczyk był bardzo zręcznym złodziejem kieszonkowym i wykorzystał chwilę nieuwagi Brazylijczyka.

Zabrawszy pereły, za które już raz otrzymał zapłatę, Malajczyk poszedł do drugiego szynku i tam znów usiłował je sprzedać. W szynku tym został napadnięty przez dwóch Chińczyków, którzy obserwowali go od dłuższego czasu. Ulegając przemocy, Malajczyk oddał Chińczykom pereły.

PERŁY W WARKOCZU

Jeden z Chińczyków schował pereły, zawinięte w kawałek jedwabnej materji w swym warkocz i udał się do domu. Po drodze zranił go nożem jakiś pijany marynarz. Nadbiegła patrol policyjny i przytrzymał marynarza i Chińczyka. W komisariacie policji któryś z policjantów zauważył, że warkocz Chińczyka ma jakiś dziwny kształt. Kazało Chińczykowi rozpleść warkocz i znaleziono pereły.

Było to o godzinie ósmej rano. O godzinie dziewiątej rano pani Coventy została telefonicznie zawiadomiona przez komisariat policji o odnalezieniu pereł i w parę minut potem odzyskała swą własność.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Manewry jeśienne”.
TEATR NARODOWY: „Cyrano de Bergerac”.
TEATR POLSKI: „Pygmalion”.
TEATR LETNI: „Dama od Makasy”.
TEATR NOWY: „Dar poranka”.
TEATR MAŁY: „Asmodeusz”.
TEATR KAMERALNY: „Niewinność”.
TEATR MALICKIEJ: — „Jastrząb wśród gołębi”.
TEATR ATENUM: „Szóste piętro”.
WIELKA REWJA: „Dudek”.
TEATR 8.15: „Księżna Fedora”.
CYRULIK WARSZAWSKI: „Oj Cyrulik — Warszawa”.

KINA

ATLANTIC: „Nancy Steele zginęła”.
BALTYK: „Pani Walewska”.
CAPITOL: „Wrzos”.
CASINO: „Przygoda pod Paryżem”.
COLOSSEUM: „Szczęśliwa trzynastka”.
EUROPA: „Obcym wstęp wzbroniony”.
FILHARMONJA: „W cztery oczy”.
HOLLYWOOD: „Tango Nocturno”.
IMPERIAL: „Płynne złoto”.
PALLADIUM: „Pensjonarka”.
PAN: „Buziaczek”.
RIALTO: „Świat mówi o nas”.
ROMA: „Królestwo zakochanych”.
STYLLOWY: „Złazdźle”.
STUDIO: „Szalona Claudetta”.
SWIATOWID: „Złoty pirat”.
VIKTORIA: „Kobiet nad przepaścią”.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Piosenka o kadecku”.

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Tysiąc i jedna noc”.

TEATR POLSKI: „Przeprowadzka”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „U mety”.
ROZAITOSCI: „Małżeństwo jakich mało”.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESKOWEJ: „Pod zarządem przymusowym”.

KINA

APOLLO: „W cztery oczy”.
PAN: „Słubowanie”.
HELJOS: „Płomienne serce”.
UCIECHA: „Zielone Pola”.
MALENKIE LUX: „Dziewczyna szuka miłości”.

W jaki sposób polski stratostat

utrzymywać będzie łączność z ziemią

W lotach stratosferycznych jedną z najważniejszych rzeczy jest utrzymanie łączności pomiędzy stratostatem a ziemią i nad tem obecnie zastanawiają się ci, którzy przygotowują się do lotu stratosferycznego.

Zasadniczym środkiem łączności będzie oczywiście radio, ze względu jednak na konieczność maksymalnego ograniczenia ciężaru gondoli, stratostat otrzyma słabą, ale za to lekką radiostację krótkofalową. Zasięg takiej radiostacji jest stosunkowo niewielki. Aby zapewnić nieprzerwany kontakt stratostatu nie tylko z obzem stratosferycznym w dolinie Chochołowskiej, ale z innymi radiostacjami krótkofalowymi, a pośrednio ze stacjami Polskiego Radia dla umożliwienia transmisji z lotu — postanowiono zorganizować ruchome stacje przekątnikowe.

Stacje te przez cały czas lotu będą niejako w pościgu za balonem. Wysłane są dwa projekty: albo szlakiem stratostatu jechać będzie samochód, — albo na pewnej, dość znacznej wysokości krążyć będzie samolot z odpowiednią radiostacją.

Przy olbrzymiej wysokości, jaką osiągnie ma stratostat polski, odległość miejsca lądowania od startu wyniesie na 400 — 500 km, czas lotu obliczony jest na 12 godzin. Co do kierunku lotu, to określić go można w przybliżeniu tylko dosłownie w ostatnich godzinach przed startem.

W tych warunkach zorganizowanie pościgu za balonem stratosferycznym będzie szczególnie trudne.

Pierwsze w Polsce skoki nocne z samolotu

W Legionowie rozpoczął się kurs doskonalący dla instruktorów sportu spadochronowego. Komendantem kursu jest mjr. dypl. Wyrwicki, a „instruktorami instruktorów” będą dwaj najstarsi skoczkowie Dobrowolski i Pomowski.

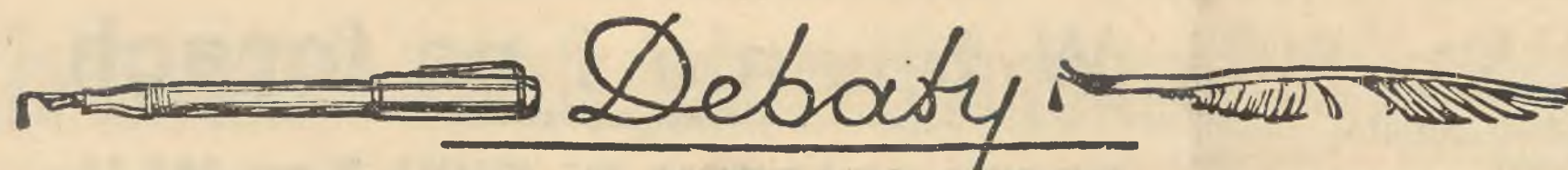
Uczestnicy kursu będą odbywali skoki z wyczeki, następnie z pasażerskiego „Fokera”, dalej skoki z samolotu sportowego „RWD 8”. Będzie chodziło o przygotowanie skoczków do wykonywania skoków z różnych pozycji samolotu.

Również będą przechodzili uczniowie skoki nocne z węzy spadochronowej, a następnie poraz pierwszy w Polsce skoki nocne z samolotu. Odbędą się one na Okęciu ponad lotniskiem.

Już czas odnowić prenumeratę na miesiąc ma

Administracja uprzejmie przypomina P. T. prenumeratorom, że już czas odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

Jednocześnie Administracja prosi o wpłacanie zaległości zoodnie z wystanemi uoornieniami. W wypadku nieuiszczenia należności zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma z dniem 1 maja.



Debaty

„Tygodnik Ilustrowany” NAJSTARSZE PAŃSTWO ŚWIATA

Państwo chińskie przeżywa obecnie jeden z przełomowych okresów swojego nieprawdopodobnie długiego istnienia. Dziesięciomiesięczna krwawa wojna przysparza jej o stratę znacznej części Mongolii Wewnętrznej, kilku prowincji północnych i szereg pasów ziemi z obu stron rzeki Jang - dzy od Szanghaju do Nankinu. Ogółem pod władzą nieprzyjaciela znajduje się siedemset kilkadziesiąt km. kw., czyli obszar równy mniej więcej dwóm państwom europejskim. Wojna trwa w dalszym ciągu i na brzegach Żółtej Rzeki, wzdłuż linii kolejowych Pekin — Hankou i Tientsin — Pukou oraz na południe od rzeki Jang - dzy oto już dwa miesiące toczą się żałosne walki, w których z obu stron bierze udział przeszło milion żołnierzy. Ostateczny ich wynik może przesądzić o przyszłym losach Chin, przekreślić ich istnienie jako państwa niepodległego i zmienić mapę Azji Wschodniej w sposób, który jeszcze kilka lat temu wydawał się odległą i nierealną mrzonką.

Sytuacja obecna na razie stwarza tylko groźbę w tym względzie nie sprzyjając jednak wyniszczeniu jakichkolwiek konkretnych wniosków. Jest ona na to zbyt płynna i uzależniona od wielu czynników i okoliczności, których wpływu i znaczenia nie można jeszcze nie tylko należycie zważyć i ocenić, ale i przewidzieć. Przeciwnie technicznej, strategicznej i organizacyjnej przewadze Japonii, po stronie Chin występują czas, przestrzeń i nieprzebrany zapas materiału ludzkiego, po raz pierwszy w dziejach tego kraju, ogarniętego patriotyzmem i ujętego w karby dyscypliny narodowej. Czy jednak młody ten patriotyzm wytrzyma ogniową próbę historii i nie załamie się w chwili krytycznej — tego nikt obecnie przewidzieć nie jest w stanie, nie wyliczając i obu stron bezpośrednio zainteresowanych.

Nie zatrzymując się więc dłużej nad zagadnieniem doby obecnej, zwrócimy się do historii tego dziwnego i jedynego w swoim rodzaju państwa i może ona przyczyni się do wyjaśnienia całokształtu stosunków na Dalekim Wschodzie i wskaże dalsze drogi ich rozwoju z większą pewnością, niż ryk armat, rozlegający się nad brzegami wielkiej kapryśnicy, królowej powodzi — Żółtej Rzeki.

Czterdzieści kilka wieków historii stanowi dorobek, którym nie może się poszczycić żadne inne państwo świata oprócz Chin. Po starożytnym Egipcie zostały grobowce — piramidy; piaszczysta pustynia pokrywa szczątki państwa Assura, a Chiny istnieją i żyją nieprzerwanym życiem państwowym, jak żyły trzy tysiące lat przed naszą erą. Historia była w wielkim poszanowaniu u tego niezwykłego narodu i dzięki temu posiadamy nadzwyczaj obfity materiał, dotyczący dziejów Chin od czasów zamierzchłej przeszłości. Oczywiście nie wszystko w nim zasługuje na wiarę spowodowaną brakiem dowodów rzeczowych w postaci wykopalisk, ale zważywszy, że archeologia chińska znajduje się jeszcze w początkowym stadium swojego rozwoju, można przypuszczać, że przed jej czy później nowe odkrycia rzucią na światło i tło na niejedną okoliczność historii państwa chińskiego.

OKRES PRZEDHISTORYCZNY

Według opinii historyków zachodnich, Chińczycy nie są autochtonami kraju, który zamieszkują obecnie. Około 3.000 lat przed naszą erą, przybywali oni stopniowo od strony północnej i północno-wschodniej, podbijając plemiona tubylcze i mieszając się z nimi. Wskazuje na to obecność w mało dostępnych miejscowościach prowincji zachodnich nielicznych plemion barbarzyńskich, rasowo też odrębnych od Chińczyków i prawdopodobnie będących potomkami prawdziwych autochtonów kraju.

Pierwszy zawiązek państwa chińskiego powstał, jak przypuszczają, w dolinie rzeki Wei, dopływu Rzeki Żółtej, w obrębie obecnej prowincji Sze - si, Władza cesarska na początku nie była dynastyczną, a przechodziła „do rąk najgodszyńszych”, dlatego też pierwsi cesarze — Jao, Szun i Ju — dotąd uważani są za wzór cnót obywatelskich. Pierwsza dynastia — Sia — powstała w wieku XXII — XX i przetrwała do wieku XVIII czy XVI. Z siedemnastu cesarzy tej dynastii zachowały się tylko imiona, z wyjątkiem ostatniego — tyrańskiego rozpustnika, którego czyni wywołało powstanie i zmianę rządów. Następna dynastia Szang liczyła dwudziestu ośmiu cesarzy i panowała z górą sześćset lat. Upadła dzięki występkom i słabości swoich ostatnich władców, jak i jej poprzednika, najnowsze zaś wykopaliska stwierdziły istnienie kilku cesarzy z tego okresu.

OKRES HISTORYCZNY — DZIELNICOWY

Po Szangach władzę w XII wieku obejmuje dynastia Dżou. Państwo chińskie w tym czasie obejmowało już północną i środkową część kraju i dochodziło do rzeki Jang - dzy. W miarę podboju nowych terenów cesarze oddawali je w lenno swoim krewnym, ulubieńcom lub zaślubionym dygnitarzom i z biegiem czasu łączność między temi księstwami i dynastą coraz bardziej słabła, zwłaszcza w okresach gdy tron zajmowali cesarze pozbawieni energii czy zdolności. W drugiej połowie rządów dynastii Dżou (VIII w.) doszło wreszcie do tego, że kraj cały rozpadł się na znaczną ilość drobnych, niezależnych księstw i cesarzowi, poza tytułem, pozostała tylko władza w obrębie własnej dzielnicy. Książęta dbali tylko o potęgę i dobrobyt własnych dzielnic, starając się je rozszerzyć kosztem sąsiadów, czego następstwem były nieustanne wojny. Jako reakcja na ten stan rzeczy w VI i V w. powstała dwie wielkie doktryny filozoficzne — religijne, głoszone przez Lao-dzy (Daoizm) i Konfucjusza, którym było sędzono wywrzeć decydujący wpływ na dalszy rozwój kultury chińskiej. Pod czas jednak (gdy daoizm krzewił się wśród mas, tracąc swoją czystość pierwotną i coraz bardziej pograżając się w zabobonach i demonologii, konfucjonizm wzniósł się na wyżyny państwowej doktryny religijnej, stając się za pośrednictwem kapłanów — interpretatorów bezapelacyjnym wykładnikiem politycznym i społecznym życia rządzących.

Nominalna władza dynastii Dżou dzięki rywalizacji i niesnaskom panującym wśród jej współzawodników, trwała bardzo długo, bo aż do III wieku przed naszą erą. Dopiero wówczas przedstawiciel potężnego księstwa Cin położył jej kres, zakładając w roku 249 nową, własną dynastię.

ZJEDNOCZENIE CHIN

Dynastia Cin panowała tylko czterdzieści trzy lata i reprezentowała ją właściwie tylko jeden cesarz, ale za to był to człowiek oznaczony stygmatem wielkości. Cesarz Szi Huang - di w ciągu swojego trzydziestosześcioletniego panowania dokonał dzieła, na które normalnie potrzeba by było życia kilku pokoleń. Surowe i energiczne jego rządy położyły kres odwiecznemu systemowi dzielnicowemu, tworząc z Chin jedno państwo, podległe jednej woli, a nowe podbój zwiększył jego obszar o Chiny Południowe, Koreę i część Indo - Chin. Podział tego państwa na prowincje, dokonany przez Szi Huang - di, zachował się prawie bez zmian do czasów obecnych, a i wiele doniosłych reform wewnętrznych znacznie przeżyło swojego twórcę. Rozszerzając państwo w kierunku południowym, Szi Huang - di skutecznie przeciwstawił się najazdom koczowniczym północnych, łącząc w jedną całość po-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedkazywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

szczególne odcinki Wielkiego Muru ochronnego, dzielącego Chiny właściwe od Mongolii i Mandżurji.

Reformator tego typu nie mógł działać w zgodzie z obowiązującą wówczas doktryną konfucjańską. Surowe prawo i bezwzględna sprawiedliwość zamieniły załozone przez Konfucjusza władcom dobroć i życzliwość. To też uczelni konfucjańscy ostro zaprotowali przeciwko pogwałceniu starożytnego porządku rzeczy, powołując się na autorytet odwiecznych skryptów. Opozycja ta nie długo jednak trwała, gdyż rozdrażniony cesarz rozkazał spalić prawie wszystkie starożytne księgi, a następnie (jak twierdzi nie sprawdzona zresztą podanie) skazał kilkuset mędrców na zakopanie żywcem do ziemi. Było to wszakże już ostatnie jego zwycięstwo, gdyż wkrótce potem umarł, nie zostawiając godnego następcy i w niespełna cztery lata po jego śmierci władzę objęła dynastia Han, która zachowując wszystkie inne reformy poprzednika, niezwłocznie przywróciła wpływy konfucjańskie i poleciła przy pomocy ustnych podań i niewielu uratowanych egzemplarzy starych skryptów, odtworzyć zniszczoną literaturę klasyczną. Z tego powodu wielki reformator i zdobywca — cesarz Szi Huang - di — został surowo potępiony przez historyków chińskich, a dynastia Han, która w znacznym stopniu tylko wykorzystwała jego osiągnięcia, była przez nich tak gloryfikowana, że Chińczycy od jej imienia zaczęli siebie nazywać „ludźmi Han”, co pozostało do czasów obecnych. Zresztą dynastia ta miała i swoje znaczne zasługi, szczególnie w dziedzinie literatury i sztuki, które w czasie jej panowania (206 przed N. Ch. — 220 po N. Ch.) przeżywały okres niezwykłego rozkwitu.

W dziedzinie politycznej było jednak znacznie gorzej. Nacisk barbarzyńców z północy zwiększał się coraz bardziej i Wielki Mur przestał być dla nich niezwykłą przeszkodą. Kiedy zaś tradycyjnym zwyczajem po pierwszych dzielnych cesarzach władzę zaczęli obejmować ludzie niedołężni, dzieci nieletnie lub wdowy, całkowicie pozostające pod wpływem kamaryli pałacowej, dynastia szybko schyliła się ku upadkowi, a państwo rozpadło się na trzy części.

OKRES RZADU I ZAMĘTU.

Podział państwa na trzy części formalnie trwał tylko czterdzieści pięć lat, ale i po ponownym jego zjednoczeniu spokój i porządek nie zostały utracone. Najlepszą ilustracją stanu rzeczy w tym okresie może być następująca statystyka: W ciągu czterech wieków panowało siedem dynastii, liczących razem 47 cesarzy. Z nich tylko trzynastu (przeważnie założycieli dynastii i kilku ich następców) panowało mniej więcej normalnie i umarło śmiercią naturalną. Co się zaś tyczy pozostałych, to wszyscy oni albo zostali zamordowani na tronie, albo zrzekli się tronu pod przymusem i również zostali zamordowani, względnie zakończyli życie w więzieniu. W tym okresie w różnych częściach wielkiego państwa wybuchło trzydzieści jeden większych buntów, których przywódcy na czas dłuższy lub krótko usurpowali sobie prawa dynastyczne, zaznaczając je ustaleniem nazwy lat (często nawet miesięcy) swojego panowania. Historycy oczywiście praw tych nie uznali, nazwy jednak skrzętnie zanotowali. W drugiej wreszcie połowie tego okresu Chiny Północne częściowo zosta-

ły opanowane przez plemiona barbarzyńskie.

NOWE ZJEDNOCZENIE PAŃSTWA I PONOWNY UPADEK (618 — 1280)

Znowu jednak otrzasa się z niemocy kolos chiński i zjednoczony pod władzą dynastii Tang (618 — 908) dochodzi do potęgi i dobrobytu. Znowu, jak za czasów dynastii Han, kwitnie nauka i literatura, promieniując na kraje ościennie — Koreę, Japonię i Indo - Chiny. Ale równocześnie w tajemniczych stepach północnych rosną nowe fale bitnych nomadów, grożące zalewem bogatym miastom spokojnych i nie lubiących wojny Chińczyków. Pierwsi cesarze częściowo siłą, częściowo dyplomacją wstrzymują ich nacisk, ale następnym pozostaje już tylko dyplomacja, gdyż się absorbują przewroty pałacowe i bunt wewnątrz, których ilość wciąż wzrasta. Dynastia upada w roku 908, a pięć następnych panują zaledwie po kilkanaście lat, znajdując się też w coraz większej zależności od chanów północnych, a niekiedy zawdzięczając im tron. Dopiero w 906 roku dynastia Sung jedno czy państwo, ale już tylko po to, aby po krótkim okresie względnego spokoju znowu okupować swoje istnienie terytorjalnymi ustępstwami na rzecz napastników północnych. W X i XI wiekach władza nad Mongolją i Mandżurją jednoczy się w rękę mongolskiego plemienia Kidan, którzy opanowują kilka północnych prowincji Chin. W wieku XII miejsce ich zajmuje nowe zwycięskie plemię Niudzen, którzy przenoszą swoją stolicę do Pekinu i granice swojego państwa przesuwają ku południowi do rzeki Huai. (Jeden z frontów wojny obecnej, na południe od rzeki Żółtej). Cesarze Sung płacą daninę Niudzenom, nazywając siebie „siostrzeńcami” ich władców, a stolicę swoją przenoszą coraz dalej na południe — do Nankinu i Hangdżou, w oczekiwaniu na cios ostateczny, który ich pozbawi władzy i życia.

Cios ten wreszcie spada, ale ze strony niespodziewanej. Na tyłach Niudzenów wyrasta potężne państwo mongolskie Czyngis - hana, które po zgnieceniu napastników dobija i napastownych, kładąc kres dynastii Sung i z nią razem — niepodległości Chin.

DYNASTJE JUAN, MING I CING (1280 — 1912)

W roku 1280 chan mongolski Hubilaj, wnuk wielkiego zdobywcy Czyngis - hana, założył w Pekinie nową dynastję, której nadał nazwę Juan. Po raz pierwszy ogromne państwo chińskie po trzydziestu kilku wiekach nie podległo znalazło się w całości pod obcą władzą. Trwała ona niespełna sto lat, przyczem z dziesięciu cesarzy dynastii, poza Hubilajem, nie było żadnego godnego uwagi. Wkrótce więc bunt i powstania objęły całe Chiny, aż wreszcie jedno większe doprowadziło do wygnania zdobywców i założenia chińskiej dynastji narodowej — Ming (1368 — 1644). Trudno przy tym nie zwrócić uwagi na to, że ci sami Chińczycy, którzy w ciągu ostatnich czterech wieków ani razu nie mogli skutecznie przeciwstawić się agresji plemion północnych i wreszcie z pokorą podstąpili szczyt pod jarzmo mongolskie, potrafili w tak krótkim czasie jarzmo to zrzucić. Rozwija-

Konstanty Symonowicz.

(Dokończenie na str. 6-iej)

Zgon Aleksandra Świętochowskiego

WARSZAWA. Pat. Po 3-tygodniowej upartej walce z chorobą odszedł od nas w 90-tym roku życia ś.p. Aleksander Świętochowski, historyk, krytyk i filozof, człowiek, który był symbolem epoki. Jego wpływ na młodą inteligencję w epoce, w której został zrutyfikowany uniwersytet, był wręcz nieobliczalny. Żarliwy demokrat, wielki indywidualista, ideowo związany z ruchem pozytywistycznym, we wszystkich swych wystąpieniach publicznych bronił praw człowieka, szukał jego wiecznej treści, wierząc uparcie w postęp, zwycięstwo solidarności, tryumf etyki bez przymusu i sankcji nadprzyrodzonych. Jeżeli wojujący pozytywizm odniósł na pewien czas zwycięstwo, to zawdzięcza to głównie dyalektyce Świętochowskiego. Bronił młodzież od wpływów rosyjskich, mając do pomocy całą elitę postępową kraju. Przed wojną uległ dużej ewolucji duchowej, skłaniając się do ideologii narodowców, co wytworzyło wokół niego pewną pustkę.

Zywotność jego umysłu była zadziwiająca. Przez całe życie pracował stale nad sobą, śledząc dzieje myśli ludzkiej w ciągu wieków i modyfikując swoje poglądy. Pracował do ostatnich niemal chwil swego życia. Jeszcze przed trzema laty ukazały się dwie jego książki: powieść pt. „Twinko” i praca historyczna p.t. „Genealogia teraźniejszości”. Ta ostatnia książka wywołała olbrzymią polemikę.

Po ciężkiej grypie, na którą zapadł przed miesiącem, nastąpiło poważne osłabienie serca i, mimo wysiłków lekarzy, po trzech tygodniach uporczywej walki, w której organizm nie chciał się poddać nastąpił koniec. Jeszcze jednak do ostatnich dni ś.p. Świętochowski był niemal całkowicie przytomny.

Ś.p. Aleksander Świętochowski, urodzony w 1849 roku w Stoczku Podlaskim, uczył się w szkole głównej w Warszawie, a następnie w Lipsku, gdzie w 1876 uzyskał doktorat filozofii. Pracował początkowo w różnych czasopiśmie warszawskich (Tyg. Ilustrowany, Przegląd Tygodniowy, Gazeta Polska, Nowiny i.t.d.), po czym od roku 1881 wydawał przez lat 20 „Prawdę”. Następnie w latach 1908 — 1912 był redaktorem i wydawcą „Kultury Polskiej” w latach 1910 — 1915 — „Humanisty Polskiego”.

O prawdy swoje walczył piórem, jako publicysta, feljtonista, nowelista i powieściopisarz, a nawet pod pseudonimem Władysława Okońskiego wydał dramaty, dowodzące rozmaitych tez. Wzrost dramatyczny tkwił w duszach bohaterów, a nie w splocie stosunków zewnętrznych nie mniej forma tych dramatów była nader misterna. W „Ojcu Makarym” (1875) myślą przewodnią jest walka jednostki z otoczeniem, „Hielvis” daje świetny przykład dumań deterministy i pesymisty.

Z długiej listy ogłoszonych drukiem prac Świętochowskiego wymienić należy jego „Dumania pesymisty” (1877), „O emkurezmie” (1890), „Poeta jako człowiek pierwotny” (1896), „Obrazki powieściowe” (1897 — 1899), „Bajki” (1897), „O prawach człowieka i obywatela”, „O prawach mniejszości” (1907), „Utopie w rozwoju historycznym”, „Źródła moralności” (1912), „Historja chłopów polskich” (2 tomy — 1925 i 1928), „Nalęcze” (1929), „Twinko” (1936), „Genealogia teraźniejszości” (1936).

W roku 1927 ś.p. Świętochowski odznaczony został nagrodą literacką m. Łodzi.

W ostatnich latach mieszkał i zmarł w majątku swoim Gołotczyzna w powiecie Ciechanowskim.

Ś. p. Aleksander Świętochowski osierocił żonę, dwóch synów inżynierów — chemików Aurelego i Ryszarda oraz córkę Reginę, małżonkę inż. Czaykowskiego.

Po wydaleniu generałów carskich komuniści obawiają się żeby ustawa nie objęła wyrotowców

PARYŻ. Pat. Wydalenie około 20 przewodców białej emigracji rosyjskiej z granic Francji budzi dość szerokie protesty prawniczej prasy francuskiej.

Koła komunistyczne natomiast, aczkolwiek z zadowoleniem powitały wydalenie gen. Turkulla, Szatilowa i towarzyszy, jednakże odnoszą się do całej akcji władz bezpieczeństwa Francji z dużą podejrzliwością.

„Humanite” wyraża obawy, aby wydalenie pewnej grupy białogwardyjców rosyjskich nie stało się tylko pretekstem do wydalenia z granic Francji jednocześnie zagranicznych elementów skrajnie lewicowych i antyfaszystowskich, które musiały opuścić kraje dyktatorskie. „Humanite” twierdzi, że już takie pierwsze wydalania były i że w Boulogne pod Paryżem 80 robotników włoskich-antyfaszystowskich emigrantów otrzymało nakaz opuszczenia Francji.

Co się stało z synami dr. Sinkowa Paryż przypuszcza, że to nowa zbrodnia G.P.U.

PARYŻ. Pat. Prasa paryska żywo interesuje się tajemniczym zaginięciem dwóch kilkunastoletnich chłopców, synów dra Sinkowa, Rosjanina, zamieszkałego w Wersalu. Początkowo zachodzi obawa, że obaj chłopcy zostali zasypiani przez zwalę piasku lotnej wydmy piaszczystej, w pobliżu której bawili się.

Na miejscu rzekomej katastrofy od kilku dni pracowali robotnicy oraz oddziały saperów celem odnalezienia zwłok zaginionych. Jednakże mimo poszukiwań, dotychczas na zwłoki chłopców nie natrafiono. Władze zadają sobie pytanie, czy wogóle przypuszczenie o zasypianiu chłopców przez wydmy jest uzasadnione, pomimo, iż wśród piasku znaleziono część garderoby jednego z chłopców oraz rowery.

Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że jest rzeczą możliwą iż obaj chłopcy zostali porwani. Dr. Sinkow rozwodził się ze swą poprzednią żoną, matką chłopców, i ożenił się powtórnie. Obaj chłopcy odwiedzali często matkę, mieszkającą w Paryżu. Prasa sugeruje również pewne polityczne podłoże całej tej sprawy.

Jak się bowiem okazuje, dr. Sinkow był lekarzem zmarłego niedawno w Paryżu syna Trockiego, Siedowa, co do którego panowało podejrzenie, iż został otruty z polecenia GPU.

Programy radiowe

WILNO

Wtorek, dn. 26 kwietnia

11.40 Wesołe chóry. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „O smoczku pazurku i kołtunku” — pogadanka. 13.15 Muzyka operowa. 14.00 Nowe nagrania z płyt. 14.25 Fragmenty z powieści „Soból i panna”. 14.35 Muzyka popularna. 14.41 Komunikat Zw. K. K. O. 18.10 „Przed premierą Orestei” — pogadanka. 18.20 Pieśni polskie. 18.40 — „Zaginione kościółki” — pogadanka. 18.50 Program na środę. 18.55 Wiadomości sportowe. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Wtorek, dnia 26 kwietnia 1938 r.

6.15 Pieśni. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory Antoniego Rubinsteinja. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja polonowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Moje wielkie zmierzanie” — opowiadanie. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wśród cielechów — pogadanka. 17.15 „Wielkanoc pod starą cerkiewką” aud. 17.50 „Zelazo w Tatrach i Karpatach” — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 — Skrzynka techniczna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „W czterdziestolecie pracy pisarskiej” — Henryka Zbierzchowskiego — audycja. 19.30 Franciszek Lesel — kwartet. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Franciszek Lehar” — wielkie potpourri. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny w w. Orkiestrę P. R. — 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Patrz programy lokalne.

WARSZAWA

Środa dnia 27 kwietnia 1938 r.

6.15 Pieśni. „Kiedy ranne wstają zoroze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Zoltan Kodaly: Fragmenty ze suity — „Kary Janos” (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja polonowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Admirał Ryszard Byrd” — pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka językowa. — 16.15 „Czy jest komunizm w muzyce” — audycja muzyczna z objaśnieniami. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Kaniów i Bobrujsk” — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Orkiestra Alberta Sandiera (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.35 O nadmiarze energii. 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Muzyka taneczna (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chórowy. 21.45 „100-lecie Tygodnika Literackiego” — audycja literacka. 22.00 „Konkurs chórów regionalnych”. 22.35 Muzyka lekka (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 25 kwietnia 1938 r.

DEWIZY: Belgia 89.45 89.67 89.23 Berlin 213.07 212.01; Gdańsk 100.25 99.75; Amsterdam 295.25 295.99 294.51; Kopenhaga 118.10 118.40 117.80; Londyn 26.44 26.51 26.37; N. J. czeki 530 531 1/4 528 3/4; Kabel 530 1/4 531 1/2 529; Oslo 132.90 133.23 132.57; Paryż 15.99 16.19 15.79; Praga 18.41 18.46 18.36; Sztokholm 136.25 136.59 135.91; Zurych 121.90 122.20 121.60; Wiedeń 99.25 — 98.75; Mediolan 27.99 27.85; Helsinki 11.72 11.66; Montreal 529 1/4 526 3/4; Tel Aviv 26.51 26.37; Tendencja słabsza.

WALUTY: Belg. belg. 89.67 89.20; Dolar am. 529 1/2 527; Dol. kanadyjski 527 1/2 525; Floreny hol. 295.99 — 294.25; Franki fr. 16.19 15.69; Fr. szwajcarski 122.20 121.40; Funt ang. 26.51 26.35; Guldery gd. 100.25 99.75; Kor. czeskie 14.00 12.50; Kor. duńskie 118.40 117.55; Kor. norweskie 133.23 132.25; Kor. szwedzkie 136.59 135.60; Liry włoskie 23.80 23.00; Marki fińskie 11.72 — 11.25; Marki niem. 107.00 103.00; — Marki srebrne 118.00 113.00; Tel Aviv 26.20 25.95.

AKCJE: Bank Polski 116.50; Węg. 29.75; Lippol 71.00; Ostrowiec 59.25 — 56.50; Starachow. 39.00 38.75; Zyrardów 65.75. Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY PROC.: 4 1/2 proc. wewnętrzne 65.75; 3 proc. inwest. 1 em. 84.00 serie 92.75; 3 proc. inwest. 2 em. 82.75 serie nie notowane; 4 proc. premij. dol. 43.00; 4 proc. konsolidacyjna 69.00; 8 proc. ziemsk. dol. kupon 77.00; 4 i pół proc. ziemskie seria piąta 64.75; 5 proc. Warszawy 1933 r. — 71.50; 5 proc. Łódź 1933 — 64.25; 5 proc. Radomia — 1933 — 58.00; 6 proc. obl. Warszawy — 6 em. 76.25; 6 em. i dzw. 73.00. — Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów utrzymana.

DEBATY

„Tygodnik Ilustrowany”
NAJSTARSZE PAŃSTWO ŚWIATA
(Dokończenie)

zanie tej ciekawej zagadki niewątpliwie tkwi w ogromnej zdolności absorpcyjnej mas chińskich, ich wysokiej cywilizacji i we wrodzonej skłonności do zakonspirowanej działalności wywrotowej. Wróg atakujący z zewnątrz wydawał się temu stroniącemu od wojny narodowi siłą nieodpartą, ale ten wróg w roli władcy Chin tracił wszystkie swoje straszne cechy. Pomimo bowiem woli rozpylił się w morzu ludności chińskiej, podległa zgubnym (bo zewnętrznym) wpływom prastarej cywilizacji i w końcu zatracił swoją stopową energię i prostotę obyczajów, którym zawdzięczał opanowanie niezmierzzonego kraju.

Okres niewoli mongolskiej nie przeszedł jednak bezkarnie dla Chin. Dynastia Ming panowała blisko trzysta lat, ale dla kraju pomimo wzrostu potęgi ze wewnątrz, nie był to okres odrodzenia narodowego, a raczej upadku. Czemże bowiem innym można wytłumaczyć fakt, że w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa grożącego dynastii najwyżsi dostojnicy państwowi nie tylko otworzyli granice Chin wojskom mandżurskim, ale i dopomogli im w opanowaniu całego kraju. W r. 1644 rozpoczął się dla Chin drugi okres niewoli, tym razem mandżurskiej i trwał do rewolucji 1912 r., która obaliła nie tylko dynastię Cing, ale cały ówczesny ustroj państwa. Charakterystyczną cechą tego okresu była znowu stopniowa asymilacja narodu mandżurskiego przez Chińczyków, która przed rewolucją doprowadziła do prawie zupełnego jego zaniku. Wybitne zdolności pierwszych cesarzy mandżurskich z początku bardzo utrudniały ten proces i utrzymywały podział ludności na zwycięzców i zwyciężonych, ale już w połowie XIX wieku dynastia otrzymała pierwszy cios z rąk Anglików (wojna opiumowa 1840 — 42), po którym nastąpiły inne, podważające jej potęgę i obniżające prestiż w oczach mas. Ostatnim ciosem było powstanie bokserów w roku 1900 i po jego stłumieniu przez koalicję państw cudzoziemskich dalsze rządy Cingów były już tylko powolną agonią.

REPUBLIKA, WOJNA DOMOWA I PARTIA GUO - MIN - DANG

Rewolucja 1912 roku miała na celu obalenie zdegenerowanej i znienawidzonej dynastii mandżurskiej, do republiki zaś szczerze dążyła tylko nieliczna grupa adeptów cywilizacji zachodniej pod wodzą wybitnego działacza rewolucyjnego d-ra Sun Jat - sena. Przeważająca większość wpływowych osobistości w Chinach rozpatrywała republikę jako etap przejściowy do powstania nowej dynastii, dla mas zaś ludowych, z wyjątkiem może bardziej zapalnych i nieco już rozagitowanych południowców kwestia ustroju państwa była wogóle najzupełniej obojętna. Wkrótce jednak pewne strony ustroju republikańskiego zaczęły się podobać wyższym dostojnikom, a zwłaszcza gubernatorom poszczególnych prowincji. Droga do fotela prezydenta otwierała się przed każdym z nich, a chaos panujący w kraju ułatwiał sprawowanie przez gubernatorów nieograniczonej władzy w prowincjach. W rezultacie

tych nowych doświadczeń, proklamowane przez pierwszego prezydenta republiki w roku 1916 swojej dynastii napotkało na powszechny opór, a kiedy niefortunny prezydent wkrótce umarł, w całym kraju rozpoczęła się wojna domowa o władzę, która w różnych fazach, orientacjach i nasileniu trwała do roku 1927.

Był to rok zwycięstwa ideologii narodowej, propagowanej przez d-ra Sun Jatsena i stworzoną przezeń partię Guo Mindang. Uchwała się ona w chaosie wojny domowej i kiedy ta „walka wszystkich ze wszystkimi”, podejmowana wyłącznie w imię ambicji osobistych, pogrzyżała państwo w anarchję, pod sztandary Guo Mindangu podążyły masy i rozpoczęły zwycięską walkę o zjednoczenie kraju. Dziesięć lat ostatnich były okresem stopniowej, ale wytrwałej stabilizacji centralnej w Chinach i przygotowania szerokiego mas do prawdziwego życia republikańskiego drogą budzenia w nich patriotyzmu dyscypliny narodowej i innych cnót obywatelskich. Proces ten został przerwany niemal na początku przez wojnę z Japonią, ale długotrwały i energiczny opór, okazywany przez wojska chińskie i masy ludności, świadczy że praca tych lat dziesięciu nie poszła na marne i Chińczycy w znacznym stopniu wyzbyli się cech, które trzysta lat temu skłoniły ich przodków do okazania pomocy Mandżurom w podboju własnej ojczyzny.

KILKA UWAG KOŃCOWYCH

Tak w bardzo pobieżnym zarysie przedstawiają się dzieje najstarszego państwa świata. Wynika z nich, że naród stroniący od wojny i wychowany w zasadach filozofii moralnej Konfucjusza przeżył więcej krwi, niż bodaj wszystkie narody europejskie razem wzięte i przeżył najbardziej burzliwą historię w dziejach świata. Z drugiej strony los uposażył go w niezwykłą odporność, która w połączeniu z jego liczebnością, mrówczą pracowitością i skromnymi potrzebami, pozwoliła mu nie tylko przetrwać wszystkie klęski, które nań spadały, ale i wzrastać w potęgę. Cechy te uczyniły w końcu z Chin wielki ocean otwarty dla eksploatacji przed wszystkimi, ale śmiertelnie niebezpieczny dla tych, którzyby się w nim pograżać lub nim kierować chcieli. Dawnych Chińczyków łatwo było pokonać w zbrojnym starciu, lecz utrzymać ich w posłuszeństwie w ciągu dłuższego czasu napotykało na przeszkody nie do zwalczenia. Dokonał tego Mandżurowie, ale za drogą cenę własnego wynarodowienia, a kiedy to nastąpiło — wielki naród zruć cił obalając, jak zniszczona odzież. Chińczykom obecnym zaszczerpiono nową cechę, nieznaną ich przodkom — patriotyzm, który w połączeniu z wielkością kraju i liczebnością ludności mógłby stworzyć na Dalekim Wschodzie potęgę decydującą. Czy wojna obecna nie stanie na przeszkodzie do tego — trudno przewidzieć. W każdym razie cała historia Chin przemawia za tem, że prawdziwa walka o władzę nad tym krajem odbywać się będzie nie tyle na polach bitewnych, ile we wszystkich przejawach życia codziennego czterystumilionowego narodu.

Konstanty Symonowicz.

Targi Poznańskie otwierają się już
1 maja

Za parę dni otworzą się podwoje Targów Poznańskich, największych i najpoważniejszych, jakie kiedykolwiek się odbywały. Jest to wynikiem nie tylko znacznej poprawy sytuacji gospodarczej, ale i umiejętności i sprawności aparatu kierowniczego i wykonawczego Targów, który doświadczył instytucji potrafił wytworzyć atmosferę zaufania, solidności i prawdziwie europejskiego poziomu. Na taką wynik trzeba było za pracować kilkoletnimi wysiłkami nad ulepszeniem metod, urządzeń i udogodnień.

Targi Poznańskie, które w tym roku trwać będą od 1 do 8 maja, cieszą się najlepszą opinią kół przemysłowych i handlowych w kraju i zagranicą. Nie jest to gołosłowne twierdzenie: tłumy

zweżdających, przedewszystkiem kupców, będą miały sposobność przekonać się, że cała przestrzeń w pawilonach zajęta będzie do ostatniego miejsca, że dział maszyn i narzędzi rolniczych pod gołym niebem większy niż kiedykolwiek po roku 1928, roku najlepszej koniunktury w rolnictwie. Przemysł polski wszystkich miał brzoź przedstawia najnowsze — często rewelacyjne — osiągnięcia swej produkcji. Do współzawodnictwa z nim staje przemysł wielu państw obcych, zachęcony przynajmniej Targom Poznańskim nadkontyngentów przywozowych.

Nie potrzeba więc tłumaczyć kupiectwu polskiemu, że liczny udział w Targach Poznańskich dyktowany jest żywotnym jego interesem.

W terenie i na torach

PRZED STARTEM W DNIU 3-go MAJA

Narodowe biegi naprzelaj organizowane rok rocznie w dniu 3 maja, gromadzą na starcie dziesiątki tysięcy zawodników. Startują nie tylko ci, którzy są do brze już znani publiczności, którzy mają za sobą wiele startów, ale również i ci, którzy dopiero teraz zamierzają rozpocząć swą karierę sportową.

Nie też dziwnego, że biegi narodowe cieszą się tak wielkim powodzeniem. Pod względem ilości zgłoszeń pobili one wszystkie imprezy sportowe.

Akcja propagandowa lekkoatletyki poszła po właściwej linii. Dotarła ona do młodzieży prowincjonalnej i z tego względu zasięguje na specjalne wyróżnienie.

Lekkoatletyka jest sportem łatwym, ale wymagającym systematyczności. Biegi są konkurencjami stosunkowo najmniej

skomplikowanymi, ale wymagają one od zawodnika opanowania technicznego. Rzecz oczywista, że od razu trudno jest marzyć o zwycięstwach i o jakichś nadzwyczajnych rekordach.

Rekordem biegów narodowych jest powszechność. Musimy dążyć do tego, żeby z roku na rok ilość startujących zawodników wzrastała coraz bardziej, żeby nie było miejscowości, w której nie zorganizowanoby biegi naprzelaj.

Organizacja jest bardzo łatwa. Nie potrzebny jest komitet honorowy z udziałem kilkudziesięciu panów, a kilku ludzi dobrej woli. Przy dobrych chęciach bieg można zorganizować przy udziale trzech - czterech organizatorów.

Ambicją poszczególnych organizacji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowe-

go powinno być wystawienie jak największej młodzieży startującej i jak najsprawniejsze zorganizowanie w swoim zakresie tych biegów.

Polskie Radio dbając o poziom i popularność sportu dokłada wszelkich starań, by wspólnie z Polskim Związkiem Lekkoatletycznym i Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego zadokumentować, że dzień 3 maja w całej Polsce staje się wielką manifestacją propagandy sportu lekkoatletycznego. Chodzi tutaj, jak już podkreśliliśmy, przede wszystkim o prowincję.

Polskie Radio zwraca się więc do wszystkich panów organizatorów z prośbą o ścisłą współpracę. Sport nie może opierać się dzisiaj tylko na wyspecjalizowanych jednostkach, a na szerokich masach młodzieży.

Narodowe biegi naprzelaj z chwilą, gdy brać w nich udział będą liczni zawodnicy, staną się pierwszym egzaminem młodych sił sportowych. Z tych mas startujących biegaczy wyłonią się niewątpliwie przyszli mistrzowie bieżni lekkoatletycznych stadionów. W Niemczech sport stoi dlatego tak wysoko, że opiera się na masach i że znajduje zrozumienie starszego społeczeństwa. Niech więc i u nas w dniu 3 maja na metach biegów narodowych zgromadzą się tłumy widzów. Nauczmy się sprawiedliwie oceniać wyniki sportowe i w sposób umiejętny rozdzielać je od wyników imprez propagandowych.

Pragnąc ogarnąć cały teren Polski Północno - Wschodniej i mieć ogólne zestawienie wyników tych biegów, Polskie Radio zwraca się z prośbą do wszystkich organizatorów o przysyłanie w nieprzekraczalnym terminie do 2 maja ilości zgłoszonych zawodników, a w dniu zawodów o podanie telefonicznych relacji.

Korespondencje nadsyłać trzeba do Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia Wilno, ul. Adama Mickiewicza 22. W dniu 3 maja zaraz po biegu prosimy telefonować do Wilna pod Nr. 309.

W tej sprawie wydane zostały przez P. U. W. F. i P. W., jak i przez P. Z. L. A. szczegółowe okólniki z instrukcjami organizacyjnymi.

Jeżeli wszyscy zgodnie przystąpią do organizacji tych imprez, to wyniki mogą być imponujące.

Dalsze wyniki ligowe
z niedzieliWARSZAWIANKA PRZEGRYWA
W CHORZOWIE 0:3.

KATOWICE. Rozegrany na stadionie w Chorzowie mecz ligowy pomiędzy drużynami A.K.S. i Warszawianki zakończył się zwycięstwem zwycięstwa w drużynie chorzowskiej w stosunku 3:0 (1:0).

CRACOVIA BLJE WARTĘ 5:2

KRAKÓW. W Krakowie w meczu ligowym Cracovia pokonała poznańską Wartę w stosunku 5:2 (4:1).

Zwycięstwo Cracovii jest nieco za wysokie, gdyż Warta miała okresami w pierwszej części gry, a w całej w drugiej połowie znacznie więcej zgrzy, lecz grała bardzo pechowo w linii ataku. Cracovia grała natomiast bardziej skutecznie.

NIEMOY — PORTUGALJA 1:1

BERLIN. PAT. W niedzielę we Frankfurcie odbył się międzypaństwowy mecz piłki nożnej Niemcy — Portugalia.

Mecz dał wynik remisowy 1:1. Do przerwy prowadziła Portugalia.

PORAŻKI NASZYCH ZAPASNIKÓW NA MISTRZOSTWACH EUROPY.

TALLIN. W niedzielę rozpoczęły się w Tallinie zawody zapasnicze o mistrzostwo Europy. Pierwszego dnia nasi zawodnicy rozegrali dwa spotkania, ponosząc dwie porażki.

W wadze piórkowej świętostawski przegrał z Szwedem Svenssonem w 11 min. i 5 sek.

W wadze półśredniej Szajewski został pokonany przez Turka Arikana w 10 min. 40 sek.

Warszawianka wygrała w biegu
Raszyn — Warszawa

W niedzielę odbył się bieg sztafetowy Raszyn — Warszawa, który wywołął w stołcy oburzenie zainteresowania. Na stadionie Wojska Polskiego, gdzie była meta biegu, trybuna zapelniona została publicznością do ostatniego miejsca. Na trasie ulice, które przebiegały przez zawodników, obstawione były tłumami widzów.

Start z przed stacji radiowej w Raszynie odbył się z opóźnieniem półtoragodzinnym: które nastąpiło spowodowane przez trudne warunki atmosferyczne. W biegu startowało 11 drużyn, każda po 36 zawodników.

W pierwszej zmianie prowadził Nofi

Fiałka na 11-em miejscu
w biegu przez Berlin

BERLIN. Pat. 17-ty między-narodowy bieg przez Berlin (quer durch Berlin) zgromadził na 25 km. trasie setki tysięcy widzów. Niepogoda i przelotne deszcze utrudniały zawodnikom ich zadanie. Zeszłoroczny zwycięzca Polak Fiałka nie mógł niestety po niedawno przebytej chorobie powtórzyć swego sukcesu. Od samego początku Polak został zepchnięty na dalszą pozycję. Początkowo znalazł się w odległości 100 m. od grupy czołowej, później nie mógł zupełnie dotrzymać kroku.

Pierwszej dziesiątce zawodników, zwłaszcza świetnym Wio

(Syrena), mając niedaleko za sobą Wirksa z Warszawianki. Na jednej z następnych zmian na czoło wyszła sztafeta Warszawianki i odtąd już do mety nie oddała prowadzenia, zajmując pierwsze miejsce w czasie 1:05:15.4 godz. Na ostatniej zmianie do mety pobiegł Kucosiński z barwami zwycięskiej drużyny.

Druge miejsce zajęła Polonia w czasie 1:05:53.4 godz., 3) Syrena — 1:08:37.2 godz., 4) Zagiew — 1:00:06.2 godz., 5) Skra, 6) KPW Orzeł, 7) PZL, 8) Polceyny K. S. 9) Orkan, 10) Pocztowe P. W. 11 C. W. S.

Pierwsze miejsce zdobył Lipi

W czasie 1.24.11, przed Umberto i Balbusso, 4-te miejsce zajął Niemiec Bertsch. Fiałka sklasyfikował się na 11-tem miejscu, mając czas 1.29.10 sek.

Napierała mistrzem kolarskim Polski
w biegu naprzelaj

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy odbył się bieg kolarski naprzelaj na dystansie 25 km o mistrzostwo Polski. Na trasie stanęło 20 czołowych zawodników z dotychczasowym mistrzem Napierałą, Michałakiem, Kielbasą i Richterem na czele. Do 16 kilometrów prowadził bieg Richter z Wrzesińskim. Napierała znajdował się na siódmym miejscu o kilometr za czołową kł. Dopiero po wypadku Richtera na 16 km. osamotniony Wrzesiński nie zdołał utrzymać zdobytej pozycji i

swolnł tempo. Wysuwający się Napierała porwał za sobą Wrzesińskiego i wspólnie doszli do finiszu.

Finisz różnicą 300 metrów wygrał Napierała. Kolejność na mecie była następująca:

- 1). Napierała (Syrena Warszawa) — 1 godz. 8 min. 45.2 sek.
- 2). Wrzesiński (KPW Warszawa) — 1 godz. 9 min. 2 sek.
- 3). Borowski (Warszawa) — 1 godz. 9 min. 44.3 sek.

Sto mil po Polsce na motocyklu

Motoklub Unja w Poznaniu organizuje w dniu 2 i 3 maja br. ciekawą raid motocyklowy p.n. „Sto mil po Polsce”.

Na czele komitetu organizacyjnego stanął wiceprezes PZM płk. Wyrwiński. Dla sprawnego prze-

prowadzenia raidu czynnych będzie kilkuset funkcjonariuszy wzdłuż całej trasy, która przebiegać będzie przez tereny 5 województw i kilkudziesięciu stajostw. (Pat)

Po ustawieniu makiety pomnika Mickiewicza

Mecenas Maciej Jamontt

Zabieranie głosu w sprawie odpowiedniego miejsca dla zaprojektowanego pomnika uważam za swej strony za zbędne, bowiem jestem zdania, że ten pomnik dłużej prof. Kuny w Wilnie w ogóle nie powinien stać. Pomnik wielkiego człowieka, jak to wykazuje samo brzmienie wyrazu, winien przede wszystkim przypominać tego, kogo ma wyobrażać.

Żeby ten kuracjusz w prześcieradle kąpielowem przypominał Mickiewicza, na to by potrzebna chyba obowiązująca postawienia Zarządu Miasta, pozbawiona wszelkiej wątpliwości winna być kwalifikowana jako rozpowszechnianie wiadomości, mogących wzbudzić niepokój publiczny.

Tego rodzaju twór w stylu Bourdella mógłby ze względu na swe wysokie walory artystyczne zająć poczesne miejsce w każdym muzeum sztuki nowoczesnej, nie nadaje się jednak zupełnie ani na pomnik Mickiewicza, ani tembardziej w Wilnie. Dzieło profesora Kuny, zaczynając od postumentu, robiącego wrażenie ustawienia go do góry nogami i kończąc na egzotyce figury, od początku do końca jest pełne sztucznej pozy i nie przemawia ani do serca, ani do wyobraźni.

Jeśli zachniemy rozszyfrować przewodnią ideę pomnika i jego szczegóły i przytem możnł nie przecząco to na język powszechnie zrozumiały, otrzymamy całą literaturę od czasów pogańskich światowidów zaczynając — wrażenia zaś od pierwszego rzutu oka, które winien wywoływać pomnik, trafiający w cel i we właściwy nerw widza — żadnego.

Jeśli ten pomnik, jak mówią, w znacznej mierze już jest gotów, wtedy niech już sobie stanie w Wilnie, tylko proponowałbym, czyby się nie dało zmienić jego przeznaczenia i, mając na uwadze dzisiejszy stan ziemian-

stwa i brak w figurze zasadniczych szczegółów ubioru męskiego, użyć go jako pomnik nieznanego ziemianina i postawić go, dajmy na to, przed Izłą Rolniczą.

Mec. Bolesław Szyszkowski

W kwestji miejsca ustawienia pomnika, stoję całkowicie po stronie opinii, wypowiedzianych przez profesorów J. Hoppena, Stan. Kościakowskiego, Marjana Morelowskiego i prok. J. Parczewskiego. Prawda, że myśl postawienia pomnika w miejscu, gdzie stoi makieta, łączyła się pierwotnie w wyobraźni jej twórców z innymi nieco ramami pomnika.

S. p. Ferdynand Ruszczyk mawiał niegdyś, a Kuna podzielał jego zdanie:

— W środku współczesnego Wilna stanie okazały plac centralny, na który złoży się skwer Orzeszkowej i jego odpowiednik po drugiej stronie ulicy. Plac ten zostanie zniwelowany, właściwie urządzony i obramowany naokoło gmachami reprezentacyjnymi, dostosowanymi do pomnika. Tutaj przeniesie się serce nowego Wilna. Taki dopiero plac, jego przestrzeń i jego ramy dadzą odpowiedni aspekt na całość pomnika. Wówczas nie będzie on za wysoki, nie będzie raził proporcjami. Pomnik wraz z placem i okalającymi go gmachami stworzą centrum, które dzisiejsze pokolenie przekazuje następnym, jako swój wkład w dzieło uświetnienia miasta.

Niewątpliwie wysokość pomnika została pomyślana w związku z szerokościami ramami tła. Tym czasem miasto gruntownie spartaczyło z powodów mi nieznanych te piękne możliwości, jakie otwarte były przed Wilnem. Zamiat okazałego placu, robi się zaledwie rozszerzenie ulicy w tem miejscu, gdzie stanie pomnik. Zamiast budowli, szarmonizowanych z pomnikiem przynajmniej swymi fasadami, stawia się jakieś modernistyczne - utylitarne budy, które znacznie lepiej by się czuły na Zwierzyńcu lub na Popławach, niż przy pomniku Mickiewicza. Kuna, jako artysta, dał miastu niepowodzenie dzieło, czyni wszystko, aby je zepsuć. Jeszcze jeden dowód wartości rządów wielogłowo - zbiorowych.

Dziś niema już wyboru. Lepiej mieć pomnik, choć nieupełnie taki, jakim go wymarzyli twórcy, niż — żadnego.

No i dość już chyba łez nad koniecznością wycięcia kilku lub

kilkunastu lip czy lipek. Drzewa bezwzględnie są wielką wartością. Istnieją jednak pewne hierarchie wartości. W Wilnie ciągle jeszcze trafiają się ludzie, dla których kilka lipek, sadzonych parę dziesiątków lat przed wojną, przedstawia większe znaczenie, niż godne i trwałe uczczenie największego polskiego poety. Nie mówiliby to o nadzwyczajnym kulcie dla Adama Mickiewicza.

Prof. dr. Konrad Górski

Mnie się pomnik zasadniczo nie podoba.

Trudno mi więc odpowiedzieć, jakie będzie najlepsze dla niego miejsce.

Od placu Katedralnego sylwetka wygląda dobrze. Jeśli zaś patrzymy na pomnik w promieniu placu, na którym makieta obecnie stoi, to brak mu tu miejsca, przestrzeni, której wymaga wielkość monumentu. Ale z innych miejsc proponowanych również na linii ul. Mickiewicza, to miejsce, w którym stoi teraz makieta, wydaje mi się najlepsze.

Pytanie czy jednak nie najlepiej wyglądałby pomnik u wylotu ul. Królewskiej. Zyskałby tam wiele tem, że na tle ogrodów nie raziłaby tak bardzo jego nowoczesność, i rozmiar. Chociaż tu straci na kontakcie z publicznością, z którą powinien wytworzyć się ścisły, duchowy łącznik. Gdy myślę o samym pomniku, to uderza mnie przede wszystkim nieporozumienie, jakie istnieje pomiędzy wileńskimi artystami i publicznością a kulturą publiczną. Świat artystyczny zdecydowanie jest za projektem, podczas gdy nikt z publiczności (przynajmniej z tych osób, z którymi miałem możność o tem mówić) nie jest z niego zadowolony. Przypomina mi to trochę muzykę atonalną, budzącą zachwyt wśród fachowych muzyków a zgoła niezrozumiałą dla przeciętnych słuchaczy. Interpretacja postaci Mickiewicza w pomniku Kuny jest może bardzo swoista — idzie jednak po linii zbyt zbanalizowanej. Artyści ulegli całkowicie wymowie wizerunków poety z ostatnich lat życia.

W ogóle wszyscy artyści, jeżeli chodzi o przedstawianie Mickiewicza, kreślą portret wieszcz na progu jego starości. Zapominają zupełnie o tem, że Mickiewicz z lat młodzieńczych i młodych jest właściwie tym najistotniejszym Mickiewiczem, którego myśli i duch przenika największe utwory.

I taki właśnie Mickiewicz w myśli mojej kojarzy się z Wilnem.

„CZARODZIEJSKA” KOPERTA

ze znaczkami pocztowymi Urzędu pocztowego „Wilno 10” — przed Sądem

WILNO. W kasie żelaznej Urzędu pocztowego „Wilno 10” przy ul. Zawalnej nr. 25 przecho wywana była dużych rozmiarów koperta, szczerze zaklejona i zala kowana urzędową pieczęcią. Były naczelnik tego urzędu p. Szymon Juchniewicz, wyjeżdżając w zeszłym roku na urlop przekazał swe mu zastępcy na czas urlopu, p. Stanisławowi Gintowtowi m. in. akcesoriami funkcji naczelników skich także i tę kopertę, na której napis głosił, iż kryje ona w swym wnętrzu wielką porcję znaczków pocztowych na sumę ni mniej niż pięćdziesiąt tysięcy i pięćset złotych. P. Gintowt kopertę przyjął, nie sprawdzając jej zawartości. Gdy zabrało pieczęć, sięgnął do koperty po znaczk. Zamiast nich znalazł w kopercie ku wielkiemu swemu przerażeniu... pakiet skrawków papieru. Znaczniki zniknęły jak kamfora.

Odwolano natychmiast naczelnika Juchniewicza z urlopu. Tajemnicę wyjaśniła się. Juchniewicz przyznał się, że skrawkami papieru wypełnił kopertę on sam, ale że znaczniki pocztowe zostały mu jeszcze w lutym skradzione przez niewiadomego sprawcę. A był to sierpień. Przez tyle miesięcy koperta z bezwartościowymi skrawkami papieru odgrywała rolę tysiąca pięćdziesiąt złotych.

Szymon Juchniewicz z powrotem został więzieniem. Sprawa wywo

łała wielką sensację nie tylko w sferach pocztowych, ale i wśród ludności całej dzielnicy, gdyż Juchniewicz uchodził za wzór urzędnika i był powszechnie lubiany.

Drugim sensacyjnym momentem był fakt, iż w kilka dni po aresztowaniu Juchniewicza nadziedz pod adresem Dyrekcji Poczty list zwyczajny, wrzucony do skrzynki pocztowej, zawierający kwotę 1.515 złotych. Anonimowy nadawca listu dołączył do pieniędzy list, w którym przyznaje się do kradzieży znaczków pocztowych, gdyż nie może gubić niewinnych Juchniewicza. „Nadwyżkę 15 zł. przeznaczam na cele dobroczynne”.

Nie uchroniło to Juchniewicza od odpowiedzialności karnej. Znalazł się wczoraj na ławie oskarżonych przed trybunałem tutejszego Sądu Okręgowego, złożonym z p. wiceprezesa Hryniewicza jako przewodniczącego i p.p. sędziów Draca i Orlickiego jako wotantów. P. prokurator Kawec ki zastosował do osk. Juchniewicza artykuły 236 i 287 K.K. przewidujące surowe kary więzienia za t.zw. przestępstwa urzędnicze. Bronił oskarżonego adwokat Andrejew.

Osk. Juchniewicz tłumaczył się tem, że znaczniki zostały mu skradzione, wskutek tego znalazł się w położeniu bez wyjścia. Nie mogąc pokryć straty, starał się ukryć ją przez manipulację z kopertą,

Osada z czasów prehistorycznych

WILNO. W czasie od 11 do 15 bm. na obszarze powiatu dziśnieńskiego bawila z ramienia Muzeum Archeologicznego U. S. B. w Wilnie wyprawa naukowa, która pod kierownictwem dr. Heleny Cehak - Holubowiczowej prowadziła prace wykopaliskowe na dużym cmentarzysku kurhanowem w rejonie mylna Czerniewicza, gm. Prozorodkiej.

Cmentarzysko to, wedle opinii dr. Cehak - Holubowiczowej, należy do najciekawszych obiektów historycznych w powiecie. Duża ilość kurhanów świadczy o tem, że w czasach prehistorycznych istniała tam przez dłuższy czas większa osada.

W wyniku przeprowadzonych badań rozkopano 25 kurhanów, które zawierały groby ciałopalne oraz szkieletowe. Nadto w kurhanach odnaleziono gamki (urny) gliniane oraz różne przedmioty brązowe jak pierścienie, paciorki, kolczyki i t. p. pochodzące z 11 — 12 wieku. Wykopaliska te zostały przewidziane do Muzeum Archeologicznego w Wilnie.

Ulatniający się gaz zastrzał cztery osoby

Wypadek na dworcu kolejowym

WILNO. Wczoraj wieczorem na dworcu w budynku za torami kolejnymi, mieszczącym zbiorniki gazowe pękła rura odprowadzająca gaz. Trzej kolejarze, którzy próbowali usunąć uszkodzenie ulegli ciężkiemu zatruciu i w ostatniej chwili wyniesiono ich z budynku. Zatrutych odwieziono do szpitala kolejowego. Celem usunięcia uszkodzenia wezwano straż ogniową. Strażacy weszli do środka w maskach i zdolali jedynie zatkać otwór szmatami. Jeden ze strażaków Wł. Bartoszewicz uległ zatruciu, tak, że musiano go odwieźć do szpitala. Dopiero po przybyciu pogotowia gazowni uszkodzenie naprawiono.

Zatarg o dziecko

WILNO. Notowaliśmy wczoraj, iż p. Tad. Stefanowski (Słowackiego, 24) powiadomił policję, że żona jego Eugenia opuszczając go zabrała ze sobą wszystkie rzeczy z mieszkania, mimo, że stanowiły wspólną własność.

Stefanowska, z domu Zablocka córka popularnej w Wilnie pośredniczki przy wynajmie mieszkań, wstępując przed 10 laty w związek małżeński przyjęła katolicyzm.

Stefanowsky mieli kilkuletnie dziecko, które Stefanowska porzucając męża zabrała ze sobą do matki, przy ul. Trockiej 15. Wczoraj na tem tle między poważnymi małżonkami doszło na ul. Trockiej do zajścia bowiem p. Stefanowsky chciał zabrać dziecko do siebie. Awantura zlikwidowała policja. Dziecko pozostało narazie przy p. Stefanowskiej.

Odpowiedzi Redakcji Z życia katolickiego

Panu Mieczysławowi F. z Racławic K. Nika. Dziękujemy za nadesłane interesujące uwagi. Muszę jednak zaznaczyć, że zestawienie cytatu z powieści Gojowiczynskiej, ze zwrotem użytym przez p. Cywińskiego nie jest niemożliwym uzasadnieniem. Cytat z Gojowiczynskiej nie zawiera nic obraźliwego. Pozostaje uwagi Pańskie w zupełności podzielone.

Panu K. z Wilna. Jak Szanowny Pan mógł stwierdzić, rozpoczęliśmy już druk ankiety w sprawie miejsca, gdzie winien być ustawiony pomnik Adama Mickiewicza. Uwagi Szan. Pana postaramy się też — w miarę możliwości — uwzględnić.

Panu Dr. Aleksandrowi Bar. z Wilna. W żaden sposób nie możemy się zgodzić z uwagami Szanownego Pana. Sprawa prawosławia jest zagadnieniem państwowem o wielkiej wagi. Zagadnienie nie jest nieznajomością, wymagające wiele taktu, a mistery stałe niedoceniane. Gdy obok w ZSSR religia prawosławna jest prześladowana i poniewierana, jakakolwiek nazwa arcy stanu winno być pozyskanie dla Polski ludności prawosławnej.

Sekularyzować cerkiew wileńską? Korzyści mogą być tylko natury urbanistycznej ale łatwo można spowodować uczucia ludności prawosławnej, — której na ziemiach b. W. Księstwa Litewskiego nie jest wcale tak mało. Pismo nasze reprezentuje wielkomocarstwo we ambicje Polski na wschodzie — dla tego nie możemy nie doceniać problemu prawosławia.

PROCESJA KU CZCI ŚW. MARKA W BAZYLICE

WILNO. Wczoraj w Bazylicy Metropolitalnej święcono uroczyste dzień św. Marka. Zrana zostało odprawione nabożeństwo, w czasie którego odbyła się tradycyjna procesja ku czci św. Marka. Udział wzięli w tej uroczystości był dość liczny (r)

SĄD ARCYBISKUPI WZNOWIŁ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ

W dniu wczorajszym Sąd Arcybiskupi i Metropolitalny zakończył ferie świąteczne i wznowił swoją działalność (r)

29 B.M. ROZPOCZNĄ SIĘ ZAJĘCIA W SEMINARIUM DUCHOWNYM

Dnia 29 bież. miesiąca kończą się ferie świąteczne w wileńskim Seminarjum Metropolitalnym. Tegoroczna nastąpi wznowienie zajęć (r)

15 NOWYCH ORGANIZACJI AKCJI KATOLICKIEJ

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej sporządził wykaz nowopowstałych parafialnych zarządów Akcji Katolickiej. Wynika z niego, że w ciągu 1937 roku w poszczególnych parafiach archidiecezji wileńskiej powstało 15 nowych Zarządów Parafialnych. Wskazuje to, że idee Akcji Katolickiej znajduje na Wileńszczyźnie coraz większe zrozumienie, zyskując stale nowych zwolenników. (r)

TEATR NA POHULANCIE

Dziś o godz. 8.15 wiecz. „WILKI W NOCY”

Demonstracja w teatrze na Ludwisarskiej

WILNO. Wczoraj wiecz. w teatrze rewijowym przy ul. Ludwisarskiej doszło do kolejnej demonstracji, przeciwko jednemu z aktorów rzekomo żydowi. Krzyki i gwizdy trwały tak długo do poki ów aktor nie zszedł ze sceny.

Wybory w Stowarzyszeniu Kupców

WILNO. W czasie niedzielnego walnego zgromadzenia kupców odbyły się wybory nowych członków zarządu Stowarzyszenia. Zostali nimi p.p. Taraszkiewicz (ponownie), Golebiowski i Skarżyński. Na kandydatów p.p. Urbanowicz i Lange.

Do komisji rewizyjnej — p.p. Lange, Witkowski i Arndt.

PIELGRZYMKI KUPCÓW DO CZĘSTOCHOWY

Kupcy chrześcijańskie z całej Polski na dzień 15 maja organizują wielką pielgrzymkę do Częstochowy. Z Wilna spodziewany jest udział w pielgrzymce około 500 osób. (x)

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 26
Kłeta i Marc.
Jutro
Teofila

Wschód słońca o. 3.50

Zachód słońca o. 6.39

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. do wieczora dnia 26 b.m.:

Pogoda naogół chmurna z wielkimi rozporządzeniami w ciągu dnia, zwłaszcza w dzielnicach południowych i środkowych.

Wolny, ale stopniowy wzrost temperatury, tak, że dniem osiągnie ona około 12 st.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgela (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel „St. Georges” w Wilnie. Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

Hotel Europejski w Wilnie. Pierwszorzędny, ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

OSOBISTE

— Dyr. Grażek, urzędując. Po przebytych chorobach Dyr. Kolei Państwowych w Wilnie inż. Wacław Grażek objął urządowanie.

ZEBRANIA I ODCZYT

— T-wo Pomocy i Opieki nad b. pracownikami tajnej polskiej służby przedwojennej podaje do wiadomości, członków, że walne doroczne zebranie T-wo odbędzie się w dniu 1 maja r. b. o godz. 12, a w drugim terminie o godz. 12½ tegoż dnia w lokalu Liceum Filomatów (ul. Żeligowskiego Nr. 1) na które to Zebranie wszystkich pp. członków zaprasza Zarząd.

— 339 Sroda Literacka. Dnia 27 b. m. Teodor Paricki ze Lwowa autor książki o „Akcji ostatnim Rzymian” doskonały mówca, wygłosi odczyt p. t. „Wiek XX patrzy inaczej na średniowiecze niż wiek XIX”.

— Narodowa Organizacja Kobiet. Zebranie miesięczne członkiń N. O. K. odbędzie się we czwartek, dnia 28 kwietnia, o godz. 18-iej w sali Stronnicwa Narodowego (Mostowa 1).

ROZNE

— „Święcone” w ZOR. Zwyczajem lat ubiegłych, w lokalu wlasnym ZOR organizuje 30 bm., o godzinie 21 „Święcone”, a po „Święconem” o godz. 23. zabawę taneczna.

— Podziękowanie. Dom noclegowy dla kobiet składa podziękowanie p. Bociańskiemu, wojewodzie wileńskiemu za ofiarowanie 50 zł. oraz Zarządowi Miejskiemu m. Wilna za 50 zł. p. Ohmanowej za 5 zł., p. Szarego — 2 zł. 50 gr., p. Szulcowej — 2 zł., p. J. C. — 4 zł., p. NN — 5 zł., p. NN — 1 zł., p. NN — 1 zł., bezimiennie — 1 zł. — Dom noclegowy dla kobiet składa tą drogą podziękowanie organizacji przysposobienia wojskowego kobiet za przyniesione doroczny zwyżkałem święcone dla mieszkanek tego Domu, p. Ziębielównie za zbieranie produktu, Pocztowemu Przysposobieniu Wojskowemu oraz p. Witkowskiej za ofiarowanie produktu. — Od dnia 16 kwietnia do 21 kwietnia rb. udzielono 1226 porcy 266 osobom.

— Polskie T-wo Karjoznawcze w Wilnie organizuje wycieczkę do Warszawy w dniu 1 — 4 maja, cena udziału zł. 14.50 — ilość miejsc ograniczona. Zapisy przyjmuje „Orbis”.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Tydzień propagandowy teatru. Dziś po cenach propagandowych „Król Włóczęgów”.

„Lady Chic” grana będzie po cenach propagandowych jutro.

Teatr dla dzieci. W niedzielę 1 maja grane będzie czarodziejskie widowisko „Za siedmioma górami”.

Uwaga: W ubiegłą niedzielę 24 bm. książeczki PKO z wkładami pierwszymi wygrali dziewczynki Terenia Brzozowska i Danusia Tarpinska. W dniu 1 maja nastąpią dalsze losowania.

— TEATR MIEJSKI NA POHULAN CE. Dwa ostatnie przedstawienia komedii „Wilki w nocy”. Dziś, o godz. 8.15 „Wilki w nocy” w wykonaniu premierowej obsady zespołu z Niedźwiecką i Daczynskim w rolach głównych. Oprawa dekoracyjna — K. i I. Golusów.

Premiera! Najbliższą premierą Teatru Miejskiego na Pohulance — będzie największa tragedia świata „Orestes” Aischylosa w przekładzie prof. St. Srebrnego. Prof. Srebrny, Wanda Fejn. St. Szelińska i M. Szpakiewicz z kompletem zespołu aktorskiego oraz pp. — Z. Zyczowska — trzysta teatrów Łódzkiej (Kłajmestra) i G. Niedźwiecka (Elektra) — pracują usilnie, by potęgę tego dzieła w realizacji scenicznej osiągnąć godny poziom.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — „Wrzosa”
PAN — „Pensjonarka”
CASINO — „Gdy kwitła bzy”
MARS — „Prawo młodości”
ŚWIATOWID — „Skłamałam”
LUX — „Poświęcenie”
OGNISKO — „Pietro wyżej”
ADRIA — „Książę i żebrak”
JUTRZENKA — „Amerykańska awantura”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś po cenach propagandowych „KRÓL WŁÓCZEGÓW” jutro „LADY CHIC”

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PRAWO MŁODOŚCI”
„Mars”

Edward Arnold kilkakrotnie odtworzał na ekranie postaci nowoczesnych zdobywców, rekinów przemysłu lub giełdy. Ostatnio widzieliśmy go w takiej roli w filmie „Potęga złota”.

„Prawo młodości” w założeniu przypomina tamten film. Porównanie staje się jeszcze bliższe skutkiem obsadzenia ról głównych, gdyż poza Arnoldem widzimy tu Frances Farmer, która w „Potęgę złota” zadebiutowała, wzbudzając zainteresowanie swoją oryginalną urodą i specyficznym charakterem gry. O ile jednak poprzedni film kładł nacisk na wypadki i zdarzenia z życia dorabiającego się milionera, o tyle w „Prawie młodości” główna uwaga zwróconą jest na kwestjach uczuciowych. Osią akcji jest konflikt między ojcem i synem, obdarzającym się nawzajem uczuciem, ale samą kobietą. Temat został bardzo starannie przygotowany i umiejętnie rozwinięty przez reżysera. Dużo staranności poświęcono na podmalowanie tła, wernie zachowanego w najdrobniejszych szczegółach, jak stroje, przedmioty i t.p. Jest nawet modne w pierwszych latach naszego wieku diabeł. Mniejsza zresztą o to. Sama fabuła dużo zyskała dzięki znakomitej grze wykonawców, przyczem pierwsze skrzypce należą oczywiście do Edwarda Arnolda, grającego nadzwyczaj sugestywnie. Wartość filmu wzrasta przez to niepostrzeżenie. Frances Farmer, podobnie jak i Joel Mac Crea dostają się do koloru taśm. W wyniku many dobrego, poważnego i nietuzinkowego filmu, godny obejrzenia.

Dodatki nie wychodzą poza ramy przeciętności.

T. A.

OBWIESZCZENIE

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna niniejszym podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Dyrekcji Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 10 czerwca 1938 r., a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku druga — 28 czerwca 1938 r. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12-iej w poł.; 2) że zgodnie z § 90 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskuteczniionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przy czym na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w oddzielnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami, za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winny być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewnieśienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskuteczniionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
22 532	3510	Felmanowie Cael i Bejla	z-k Lidski Nr. 5	523.25	5663.07	908.97	26094.02	5866.32
341	5166	Judelewiczowie Roza, Natai, Szejna Rubin, Szmul - Morduch, Lejba Dawid, Chaja, Genzelewiczowa Liba i Basmanowa Elka	Lwowska Nr. 47	wg. akt. 1683.50 wg. pl. 1670.70	1109.67	518.05	14797.25	3254.07
474	5600	Tow. na wierze dla eksploatacji w m. Wilnie i z. Wilenskiej Kine-matograficznych i Kinetofonowych Aparatów Edisona	Wiłńska Nr. 38	1019.20	11694.95	2986.24	83996.09	20070.68
502	6377	Osnasówny Rywka - Rochla, Bejla i Michla	Szaweiska Nr. 6	1110.40	18837.33	2624.31	77400.—	15091.07
531	4231	Flekser Mejer, Flekserówna Sora i Glezorowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002.—	14184.66	1644.24	48300.—	9649.07
533	1253	Zarecki Eljasz - Mowsza	Antokolska Nr. 33, obec. Nr. 21	759.85	6208.74	875.74	25200.—	5625.92
538	74	Ronikierowa z domu Niezabytowska Irena	Nowogródzka Nr. 10	618.80	14963.98	2493.08	76300.—	11574.55
542	4132	Zakind Jefim	Kwaszełha Nr. 13	1242.15	24004.35	3294.61	100100.—	16024.73
553	366	Zółtak Icek - Lejba	Sawicz Nr. 12	564.20	8482.—	1547.73	47800.—	6754.86
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636.50	9950.97	1189.94	33600.—	8333.68
562	10	Łapinowa Marja i Afanasjewowa Nadzieja	Kopanica Nr. 12-b	2272.—	2277.14	861.85	28800.—	1585.37
592	12710	Sawicki Józef	Szosa Lidska Nr. 16	21613.—	720.35	161.35	4900.—	782.06
615	120	Kort Josef	Stefańska Nr. 13	1501.50	18679.55	2833.56	88000.—	11879.49
620	4294	Masałówna Zinaida	Strycharska Nr. 24, obec. Nr. 16	wg. pl. 63338.07 wg. akt. 53229.82	1376.30	495.22	16300.—	1151.17
610	39	Remz Hirs	Ostrobramska Nr. 22	z. w. 1419.60 z. w. 1583.40	20779.53	2709.70	83100.—	12410.56
601	7156	Grużewski Kazimierz	Wielka Nr. 33	wg. akt. 2334.15 wg. pl. 2295.—	29974.08	6007.24	175100.—	36613.50
609	13525	Czerwiński Mikołaj	Nadbrzeżna rz. Wilji miejscowość „Leśnica“	22666.41	836.16	345.18	10700.—	1467.16
522	5714	Strzecka Tekla, Strzecka Helena i Matwiejewowa Marja	Witoldowa Nr. 55-b	811.90	695.17	350.94	11000.—	1361.70
213	nie ma	Chaime Chana	Antokolska Nr. 118-b, ob. Nr. 126.	1269.45	285.88	65.28	1357.41	839.87

WYJASNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które uiszczone zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji. 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

Nie chcą jechać do Łotwy

NIESWIEŻ. Przyznany dla powiatu nieświeżowski kontyngent na wyjazd robotników rolnych do Łotwy nie został w tym roku wykorzystany całkowicie, gdyż tylko około 50 proc. robotników zgłosiło się do pracy zagranicą.

Piwo! Piwo! Piwo zle-ło-ne!

Piwo zalicza się naogół do trunków „łagodnych“, „niewinnych“; niemal że — „dziecinnych“!... Oczywiście, że w zestawieniu z jakąś siarczystą wódką, konjakiem czy innym „mocnym“ trunkiem, piwo jest, na pozór, napojem słabym, zgola łagodnym!...

Wrzeczywistości jednak to tylko kwestja ilości!...

Tak samo jak słodka nalewka, likier, czy winiowódka, uważanymi przez szanujących się pijaków za napoje „damskie“ lub dosadnie — „babskie“, można się „zalać w pestkę“ po osuszeniu odpowiedniej ilości kieliszków, równie i „słabym“ piwkiem, można się urządzić „w pałę“, po większej ilości kufli!...

Nieależnie jednak od poglądów na sporną kwestję mocy piwa, wszyscy „piwosze“, — zarówno ci, którym wystarcza skromny kufelek, jak i pompujący cyje litrami, — zgodni są co do tego, że to „dobra rzecz“!...

Niedziw więc, że nieznani narazie złodzieje, — doceniając wziętość tego „towaru“, — buchnęli całą beczkę, — pojemności 23 litrów, doskonałego piwa, na szkodę firmy „Haberbusch i Schiele“!...

Zuchwałej tej kradzieży, — jak wynika z treści zameldowania — mało dokonać z wozu, w trakcie przewożenia partji piwa ze stacji towarowej w Wilnie do składu na ul. Kopanica.

Straty z tego tytułu wynoszą 37 złotych!...

Wincuk Markotny.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUŻLICZEGO

Ofiary

J. Niemczynowicz — zamiast życzeń świątecznych dla „Matki“ 5 zł.

Sergiusz Wysocki Wilno, Tomasz Zana 16—2 na pomoc zimową bezrobotnym 9 zł.

Zamiast wieńca na grób ś.p. Krystyny Zimińskiej składają bezpośrednio na budowę schroniska pracownika księgarskiego w Wilnie:

Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Wilnie zł. 5.

Księgarnia K. Rutskiego w Wilnie zł. 5.

Księgarnia Św. Wojciecha oddział w Wilnie zł. 10.

Księgarnia J. Zawadzkiego w Wilnie zł. 5.

Żądajcie „Słowa“ we wszystkich kioskach kolejowych „RUCHU“ na terenie całej Polski.

PROSZKI
Kogutek
ZASTOSOWANIE
GRYPY, PRZEBIEBIE
BOLE GŁOWY, ZEBÓW
ŻADAJC OBYWATELNYCH PROSZKÓW „KOGUTEK“
WATROZCZKI „JAKIE PRZESKŁI WAM DAJĄ“
GDYŻ JAK JAK NAŚLADOWNICTWA
ŻADAJC PROSZKÓW „MIGRENO-NERVO“
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH MISIENICZNYCH.

OPONY
Stomil i Englebert
po cenach fabrycznych dostarcza
„AUTOTECHNIKA“
WILNO, UL. WILEŃSKA 23
Tel. 1116.

O. MATKIEWICZ

WILNO, Zamkowa 12.
vis à vis Skopówki
Poleca ZEGARY i ZEGARKI
różnych firm oraz wyroby jubilerskie.
Tamże SOLIDNA naprawa zegarków
z pełną gwarancją.

NAJMODNIEJSZE BLŹKI

TUREBKI, PARASOLKI, KOSZULE
MĘSKIE, KRAWATY

na taniej

„BON MARCHE“

Wilno, Wielka 3 obok poczty.

PRASZCZE jedwabne LETNIE zł. 15

Lekarze

DR. MED.
ZYGMUNT KUDREWICZ

Specjalność: choroby weneryczne, syfilis, skórne i niemoc piciowa.

Wilno, ul. Zamkowa 15 m. 2, tel. 19-60.

Przyjmuje: od godz. 8 — 1 i 3 — 8.

Kupno i sprzedaż

DOM MIESZKALNY w dzielnicy handlowej o dwóch podwórkach — do sprzedania. Wiadomość: Infiancka 5 — 1. Godz. 17 — 19.

TANIO sprzedają się dwa domy drewniane w ogrodzie owocowym, ziemia czynszowa. Informacje: Mickiewicza 5—9.

DO SPRZEDANIA plac przy ul. Zakretowej naprzeciwko Uniwersytetu. Wiadomość: Zakretowa 32-a/4 tel. 20.07.

SPOWODU wyjazdu do sprzedania handlowe przedsiębiorstwo w ruchu w centrum miasta z wyrobioną klientelą. Adres w Administracji „Słowa“.

DŁUGO ISTNIEJĄCY SKLEP galanteryjny i materiałów piśmiennych w pełnym ruchu DO ODSZTĄPIENIA. Dowiedzieć się: Niemiecka 4 m. 19.

Polska wytwórnia
OBOWIA
W. NOWICKI WILNO, WIELKA 30
OBOWIE wiosenne, letnie
Ceny niższe.

GABINET DENTYSTYCZNY (w mieście wojewódzkim) nowoczesnie urządzone, z doskonałą praktyką, także laboratorium oraz całkowite umebłowanie mieszkanicow do sprzedania. Wiadomość: Bregma Skład Dentystyczny Warszawa, Złota 23.

SKLEP SPOŻYWCZY do sprzedania z powodu wyjazdu, istniejący 20 lat, z wyrobioną klientelą, z całkowitem urządzeniem. Adres w administracji „Słowa“.

MASZYNĘ DO PISANIA sprzedam tanio. Zygmuntowska 4 m. 3 od 8 do 10 rano.

KARTOFLE nasienne najlepszych odmian do sprzedania. Zakretowa 30-c tel. 5—46, g. 8 — 10.

PSZCZOŁY do sprzedania z ulami. Wielka 9 — 6.

DOG — PIĘKNY do sprzedania (kolor złoty), wiadomość Mickiewicza 15 m. 24. A. Łykowski od 5 — 7 pp.

Lokale

NAD NAROCZEM w centrum ruchu turystycznego do wynajęcia lokal na kawiarnię — jadalnię. Adres w Administracji „Słowa“.

LOKAL do wynajęcia na biuro, skład, pracownię i t. p. Zamkowa 4 w dziedziću.

LOKAL z 2-ch pokoi nadający się na biuro, ekspedycję, fryzjerską i inne — vis a vis dworca — do wynajęcia. Kolejowa 11.

DO WYNAJĘCIA 4 pok. mieszkanie ze wszelkimi nowoczesnymi wyrobami. świeżo odremontowane. Ul. T. Zająca 7.

MIKROSKOP WYKRYWA VADEMECUM NISZCZY

bakterie



Śmierć wkracza przez usta w postaci najrozmaitszych mikrobów, które są wrogiem organizmu. Od racjonalnego pielęgnowania jamy ustnej zależy jest w dużej mierze stan naszego zdrowia. Wystarczy kilka kropeł eliksiru Vademecum, by unieszkodliwić chorobotwórcze bakterie. Badania naukowe wykazały, że eliksir Vademecum działa wybitnie antyseptycznie i już w zarodku niszczy wszelkie mikroby w jamie ustnej. Elixir Vademecum służy nie tylko jako idealny środek do racjonalnego pielęgnowania jamy ustnej, gardła, i nosa, lecz jest również niezawodnym środkiem od ukąszenia owadów, od potu, od oparzenia. Vademecum w słabym roztworze jest niezastąpionym środkiem orzeźwiającym (po gołniu). Jedyny eliksir nagrodzony złotym medalem na Wystawie Higieny w Paryżu. Polecany przez powagi lekarskie świata.

HELIOS | Kolosalne powodzenie. ZŁOTA SERJA FILMOW POLSKICH

WRZOS Uig ważne tylko za okaz. legiti. Dla młodzieży dozwolone.

FILM DLA WSZYSTKICH. Rozkoszna czarodziejska ekranu

Deanna DURBIN jako „PENSJONARKA“ CZARUJĄCY DODATEK KOLOROWY

CASINO | JEANNETTE DZIS WZNOWIENIE największego sukcesu!

MACDONALD oraz Nelson EDDY w przepięknym arcyfilmie „GDY KWITNĄ BZY“.

Świetny nadzobgram. Początki punktualnie: 15.30, 18, 20.30, 22.30.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID“, Mickiewicza 9.

Wielki świąteczny program. Wzruszający dramat najgłębszych uczuć p. t. —

„SKŁAMAŁAM“ W rolach czorowych: JADWIGA SMOSARSKA EUGENJUSZ B O D O „Skłamałam“ to dramat kobiety, która ślepo zaufała miłości, to film o zwycięstwie prawdy. Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od 1-iej.

NAJWIĘKSZA W WILNIE PAROWA FARBARNIA I CHEMICZNA PRALNIA

A. WOJTKIEWICZ

Pracownia: Wilno, Bonifraterska 2. Tel. 20-45. Oddział: Mickiewicza 22.

RÓŻE pienne, krzacaste, DALJE, TRUSKAWKI, FLANSE BRATKÓW, STOKROTEK w dowolnej ilości poleca **W. WELER** w WILNIE, SADOWA 8. tel. 10-57 ZAWALNA 18. Tel. 19-51

MIESZKANIE do wynajęcia 3-pokojowe słoneczne, suche z wygodami. Zaułek Portowy 3—2.

POSZUKUJE dla japończyka jednego lub dwóch pokoi, czystych, słonecznych — dobrze umebłowanych, ze wszystkimi ni wygodami, możliwe z telefonem u kulturalnej, chrześcijańskiej rodziny. Najlepiej na Zwierzyciu lub Antokolu w nowym wygodnym domu. Oferty listownie: Wilno, Smigiego Rydza 44 — 9. — Kozłowski.

POSZUKUJE umebłowanego pokoju z wszystkimi wygodami w okolicach pl. Katedralnego na parterze lub na 1 piętrze. Oferty do Adm. „Słowa“ sub. „Studentka“.

DO WYNAJĘCIA dwa umebłowane pokoje, z wszelkimi wygodami. Skopówka 6 m. 4. Oglądać od 3 — 6. — Tel. 27-19.

DWA POKOJE osobno lub razem do wynajęcia od zaraz. Wygodny, słoneczny, suchy, ciepły. Parter. — Dąbrowskiego 12 m. 9.

POKOJ ładny, słoneczny bez mebli. — Wszelkie wygody — śródmieście. J. Jasińskiego 5 m. 19 — II p. (Kolo Sądów).

Nauka

FRANCUZKA rodowita długoletnia nauczycielka języka francuskiego, poszukuje lekcji. Ulica Kalwaryjska 7 m. 8.

O K A Z J A !

Tanio

do sprzedania natychmiast

dobrze

pros erujące **KINO**

w całości, lub może być przyjęty wsoólnik. Informacyi udziela Grabowski, Garbarska 1.

Poszukują pracy

RYŚOWNIK rutynowany, parcellacje kameralne w zakresie miernictwa. Do bre referencje, poszukuje stałego zatrudnienia. Miejscowość obojętna. Od powiedz z podaniem warunków. Wilej ka powiatowa poste restante D.B.

KWALIFIKOWANA WYCHOWAWCZYNI poszukuje posady bony lub wychowawczyni za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Kresowianka“ przyjmuje Redakcja.

HAFCIARKA przyjmuje zamówienia naftu kolorowego, poduszki, makatki, serwety etc. Ceny niskie. — Zamówienia do Adm. „Słowa“ dla „Haliny“.

Praca zaofiarowana

SLUŻĄCA do wszystkiego potrzebna od zaraz, zgłoszenia D. H. „T. Odymec“ ul. Wielka 19.

Zgubv

ZGUBIONA dnia 24 b. m. legitymację Funduszu Pracy Nr. 5823/23/36 na imię Jana Mozol — Mozolewskiego — unieważnia się.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEN: wiersz młmimetrowy i spzłat. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz cadesłano młmim. 75 gr. Kronika reklam. młmim i zł. Drobne 15 gr. za wyraz W numerach świąteczn oraz z prowincji. o 25 % drożej Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej Układy ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio spzłatowy. Adm. nie przyjm. zastużeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.